# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 161. Poznań, czwartek dnia 18-go lipca 1912. Rok VII.

POZNAŃ, dnia 17-go lipca 1912

## Praga i Lwów.

**Wiedeń**, 15. lipca.

(A.) Ukraińcy w swoich planach politycznych, tyczących się uregulowania stosunku politycznego do polaków w Galicji lubią niesłychanie wzorować się i powoływać się na plany oraz taktykę niemców czeskich. Ich obstrukcja w Sejmie galicyjskim jest zwyczajnym naśladownictwem, można powiedzieć wprost małpowaniem obstrukcji niemieckiej w Sejmie czeskim. Ich plany podzielenia Galicji na dwa odrębne terytorja administracyjne, o ile nie są echem dawnych planów moskalofilskich, wyniknęły także z chęci naśladowania niemców czeskich.

To naśladowanie niewolnicze taktyki obcej i planów obcych świadczy o zupełnym braku samodzielności ideowej i tworzy dla nas polaków niemałą otuchę, że ostatecznie potrafimy sparaliżować zapędy ukraińskie i przyprowadzić polityków ukraińskich do upamiętania. Ukraińcy nie zdają sobie sprawy, że warunki przyrodzone, wśród których żyją i działają niemcy czescy, są zupełnie odmienne od warunków przyrodzonych, panujących w Galicji.

W Czechach istnieje przedewszystkiem szereg sporych terytorjów, na których miasta, miasteczka i wsie są zaludnione wyłącznie, albo niemal wyłącznie przez niemców. Nadto te terytorja czysto niemieckie, lub prawie czysto niemieckie graniczą z obszarami wyłącznie niemieckimi, leżącymi bądź w granicach Austrji, bądź poza granicami Austrji. W tym drugim wypadku trzebaby nadmienić, iż jeszcze dzisiaj między niemcami austryjackimi i niemcami Rzeszy niemieckiej istnieję poczucie wspólności nietylko narodowej, ale także i historycznej, ponieważ Czechy przez lat kilkaset należały razem z innymi krajami dzisiejszej Austrji zachodniej do dawnego państwa niemieckiego, do dawnej Rzeszy.

Dalej trzeba i to podkreślić, że i na terytorjach mieszanych czesko-niemieckich znajduje się sporo miast, które jeszcze dzisiaj mają większość niemiecką albo są zarządzane przez niemców. Wreszcie w miastach czeskich żyją spore mniejszości niemieckie, które pamiętają, że przez setki lat ich pradziadowie i ojcowie mieli zarząd tych miast w ręku. Skutkiem takich warunków można jeszcze dzisiaj w Czechach rozróżniać dwa dosyć ściśle rozgraniczone terytorja: terytorjum niemal czysto niemieckie i terytorjum czeskie, pod względem narodowym przecież bardziej zmieszane, niż owe pierwsze terytorjum.

Mimo to niemcy czescy w ostatnich czasach wyrzekli się programu dawniejszego, a mianowicie już nie chcą podziału namiestnictwa i podziału Wydziału krajowego na zupełnie oddzielne instytucje.

W Galicji stosunki rozmieszczenia narodowości przedstawiają się zupełnie odmiennie. Przedewszystkiem Galicja zachodnia jest terytorjum tak czysto polskim, jak Dolna Austrja terytorjum niemieckim. Stosunek procentowy rusinów w Galicji zachodniej nie jest większym, niż stosunek procentowy czechów w Austrji Dolnej. Dalej rusini nie posiadają w całej Galicji ani jednego miasta i nigdy go nie posiadali, chyba, że musielibyśmy się cofnąć do czasów niemal przedhistorycznych. Wreszcie w Galicji wschodniej rozmieszczenie ludności polskiej jest tak gęste, że niema ani jednego powiatu czysto ruskiego. Przytym pod względem gospodarczym niemcy czescy i czesi stoją mniejwięcej na jednym poziomie, podczas gdy rusini nie mogą się równać pod względem gospodarczym z polakami, ponieważ nie mają ani większej własności, ani wielkiego przemysłu, ani poważniejszych kapitałów, wszystkie wielkie banki znajdują się w rękach polskich.

Przejdźmy z kolei do Pragi i do Lwowa.

Żądania niemieckie, by zabezpieczyć prawa narodowe i polityczne mniejszości niemieckiej w Pradze i zmusić magistrat praski do urzędowania w dwuch językach, znajdą niewątpliwie nietylko poklask u rusinów, ale równocześnie wywołają wśród nich naśladownictwo, by dla tak zwanej mniejszości ruskiej we Lwowie zdobyć prawa podobne i wycisnąć na Lwowie piętno miasta polsko-ruskiego. Do tego celu zdążają rusini już oddawna. Między innymi żądanie, by uniwersytet ruski mieścił się we Lwowie, jest niczym innym, jak tylko środkiem, który ma pomóc do zamiany Lwowa na miasto polsko-ruskie. Tutaj więc zgóry trzeba podkreślić, że między stanowiskiem niemców w Pradze i stanowiskiem rusinów we Lwowie zachodzi różnica kolosalna. Praga poczynając od wieku 14. coraz bardziej niemczała i z początkiem wieku 18. była niewątpliwie miastem niemieckim, w którym czesi tworzyli najuboższą i najmniej kulturalną część ludności. Może to być dla czechów nieprzyjemnym, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest prawdą historyczną. Tak samo prawdą historyczną jest fakt, że cała architektura Pragi, jej kościoły, jej fortyfikacje, jej gmachy publiczne, jej pałace magnackie powstały na wzór architektury niemieckiej, za pieniądze niemców, pod dozorem architektów niemieckich i włoskich. Królowie czescy z domu Luksemburskiego, a później z domu Habsburskiego byli niemcami. W Pradze więc niemcy istotnie wybudowali, że się tak wyrazimy, część swojej historji i zostawili swoim następcom, dzisiejszym panom miasta, to jest czechom, wspaniały dorobek cywilizacyjny.

Lwów właściwie nigdy nie był miastem ruskim. Obok polaków, ormian, wołochów, żydów, holendrów i szkotów oraz niemców, rusini tworzyli zawsze bardzo nieznaczny procent ludności, złożoną przeważnie ze służby męskiej i żeńskiej. W przeciwstawieniu zresztą do niemców i polaków, rusini nie posiadają przymiotów ducha i umysłu, podatnych i potrzebnych do życia w mieście. Muszą upłynąć jeszcze setki lat, by chłop ruski umiał się nagiąć do trybu życia, którego wymaga życie w mieście i praca w mieście. Inteligiencja ruska, jak adwokaci, lekarze, urzędnicy oraz nieliczni członkowie zawodów wyzwolonych nie tworzą mieszczaństwa w właściwym znaczeniu tego słowa. Ta inteligiencja dzisiaj i jeszcze na długie lata będzie swoimi pojęciami i nałogami tkwiła właściwie na wsi, skąd wyszła, zrodzona albo pod dachem plebanji ruskiej, albo pod strzechą słomianą chłopa ruskiego.

Ataki rusinów na Lwów polski nie mają tedy ani podstaw historycznych, ani podstaw faktycznych. Mogą przecież przynieść o tyle niebezpieczeństwo, o ile rząd centralny, niepoinformowany należycie i liczący na naszą słabość, nie pójdzie rusinom na rękę i nie wymęczy na naszych władzach autonomicznych i państwowych ustępstw, do których rusini stanowczo nie mają prawa.

**Zapomogi państwowe celem popierania wskazywania pracy dla robotników rolnych.** Pisma berlińskie podają wiadomość, że przyszły etat pruski zawierać będzie po raz pierwszy sumę celem popierania wskazywania pracy dla robotników rolnych. Rząd przyszedł podobno obecnie do przekonania, że rolnictwu, przy coraz większym zapotrzebowaniu rąk roboczych, nie mogą wystarczyć środki, stosowane w tej sprawie przez rozmaite organizacje rolnicze, i że wobec tego musi państwo przyjść z pomocą. Jak przypuszczają, zapomoga będzie w pierwszym roku wynosiła 50 000 mk.

Z faktu, że państwo czuje się w obowiązku do dawania zapomóg na pośrednictwo w dostarczaniu rąk roboczych do prac rolnych, widać, iż o robotnika na wieś coraz trudniej, zwłaszcza na „kresach wschodnich"; te trudne warunki stworzył rząd sam przez swoją politykę przeciwpolską.

## Walki bratobójcze w Portugalji.

Z krótkich telegraficznych doniesień, dotyczących walk pomiędzy rojalistami a republikanami w młodej republice portugalskiej, trudno sobie wyrobić zdanie o ich przebiegu. Przychodzi to tym trudniej, że telegramy te są przeważnie zabarwione tendencyjnie. Dość rzeczowo — zdaje się — przedstawia położenie w Portugalji korespondent Frankf. Ztg., pisząc:

Krew bratnia znowu popłynęła na ziemi portugalskiej. Czego oddawna spodziewano się, nastąpiło wreszcie: Paiva Conceiro wtargnął na czele swoich ludzi do Portugalji i pod murami twierdzy Chaves stoczył bitwę z republikańską załogą, która odniosła zwycięstwo. Szczegóły bitwy są znane z doniesień telegraficznych. Wiadomości prywatnych niepodobna otrzymać, a skutkiem tego telegramy rządowe należy przyjmować krytycznie. Narazie nie będziemy tedy opisywać stoczonych walk, czekając na autentyczne wiadomości, natomiast podamy obraz obecnego położenia na podstawie artykułów prasy tutejszej rozmaitych odcieni.

Przedewszystkiem nie ulega żadnej wątpliwości, że Conceiro liczył na załogi wojskowe w Valença i Chaves, które jednakże w ostatniej chwili zawiodły go, podobnie jak w październiku ubiegłego roku załoga twierdzy Bragança. Oczywiście z tego powodu zamierzony plan zamachu nie mógł się powieść. Conceiro został więc pod Chaves pobity. W razie cofnięcia się na terytorjum hiszpańskie grozi mu rozbrojenie. Należy tedy przypuścić, i koła rządowe tak sądzą, że w niezadługim czasie nastąpi walka rozstrzygająca, która prawdopodobnie zakończy się zwycięstwem republikanów. Gdy potym stłumione zostaną rozruchy lokalne, zostanie przywrócony porządek narazie.

## Echa krakowskie.

**Kraków**, 15. lipca.

**(Wystawa architektury w otoczeniu ogrodowym.)**

Wystawa jest już prawie skompletowana. Czas napisać coś o niej. Przedewszystkiem samo miejsce. Teren wystawowy przedstawiał jeszcze do niedawna, mimo iż sąsiaduje z parkiem dr. Jordana, a więc z miejscem najwięcej uczęszczanym w Krakowie, pustkę, pełną mokradeł, rojącą się od komarów, nie rzadko nawet od wyziewów, które pochodziły ze stojącej w rowach wody. Dzisiaj jest to — w czasie wystawy — przepyszny ogród. Ktokolwiek wejdzie do niego, aniby przypuścił, że stoi na dawnym moczarze. Ogród wystawowy, urządzony pomysłowo, a prosto, bez wyszukanego przepychu, robi wrażenie nader przyjemne. Obszerny plac główny, zaraz za głównym pawilonem, jest stale — nawet w tej ogórkowej porze — przepełniony. Widzi się tu stałych mieszkańców Krakowa, którzy zamiast odbywać spacery wśród pospolitego na krańcach miasta kursu, zużywają całą wolną chwilę na przypatrywanie się fontannie, bijącej wieczorem tęczowymi barwami (świetlna fontanna), na przysłuchiwaniu się wspaniałym dźwiękom lekkiego i powiewnego koncertu muzyki, grającej po prawej stronie w olbrzymiej akustycznej muszli baldachimowej, na przechadzkę po ogrodach i zagrodach wystawy na przyjemności wreszcie, jak: wystawowy teatr (osobny pawilon), koło djabelskie, restauracja, cukiernia itp.

Wskaźnikiem dla organizatorów wystawy, skromnej, ale ujmującej właśnie tą prostotą, było: nic banalnego — można dodać i nic zanadto sztucznego. Np. zewnętrzny wygląd pawilonów i ogrodów. Pawilony uderzają stylem tylko na tle pustej okolicy, której ozdobą są same drzewa. Zresztą nie ma w nich nic przesadnego, nic zwłaszcza niesmacznego. Ogrody — kierował tu w urządzeniu dr. Stanisław Goliński — pełne kwietników i dekoracji kwiatowych, sporządzonych przez zakład ogrodniczy św. Józefa (t. zw. „Józefitów"); drzewa przeważnie nasze wierzby, lipy, akacje i leszczyna, — czynią wrażenie natury, swobody, stanowią miłą, bo naturalną, atrakcję dla wszystkich, którzy codziennie chodzą „zwiedzać" wystawę.

Jako oczywistą zaletę wystawy podnieść należy, że wszystko z tej wystawy, tj. zarówno przedmioty wystawione, jak i urządzenia same, pochodzą z zakładów i instytucji polskich.

Główny pawilon, pierwszy od wejścia, mieści po prawej stronie modele domków robotniczych, zagród włościańskich, domów przedmiejskich i will. Znane są już te modele z licznych reprodukcji w pismach illustrowanych. Ujmują modele p. Zielińskiego Tadeusza z Kobierzyna pod Krakowem i braci Stryjeńskich z Warszawy. Same modele nie wszystkie przedstawiają się należycie; nie wszystkie bowiem są wykonane z artyzmem i z pewną swobodą nieszablonową. Można natomiast z dołączonych planów przekonać się, iż wszystkie prawie ułożono z wielkim nakładem pracy i myśli. Względy estetyczne i hygieniczne są tu zachowane, a miło dodać, że nasz polski sposób budowania dachów, wyrugowany już dzisiaj w wielu miejscach, znalazł w tych modelach, zajmujących trzy sale, przeważnie zastosowanie. Lewa strona głównego pawilonu zawiera projekty urządzenia wnętrz domów, rysunki p. Uziembły, a kończy się przepiękną polichromowaną kaplicą, w której zwłaszcza pułap przykuwa oko widza. Opuszczamy ten pawilon i znajdujemy się na obszernym dziedzińcu. Z lewej strony, tuż przy głównym pawilonie ciągnie się długa wystawa materjałów budowlanych, przed nią bije fontanna. W środku dziedzińca wznosi się kląb, w około którego rozmieściły się krzesła, gościnne o każdej porze dnia i wieczora. Prawa strona dziedzińca zamyka estradę dla muzyki. Okala ten dziedziniec od strony parku krakowskiego pałacyk teatru z restauracją i cukiernią, z wysuniętymi przecznicami, zawsze pełnymi gości.

Zaczyna się dalej właściwa architektoniczna wystawa. A więc dwór podmiejski, naturalnej wielkości, w olbrzymim ogrodzie, poprzerzynanym chodnikami i dróżkami, pełnymi drzew, róż i kwiatów. Dworek ten nazywają już „sercem wystawy". Cechuje go rodzimy motyw, projektowany przez archit. J. Czajkowskiego. Wchodzimy do wnętrza, urządzonego przez Tow. „Polska sztuka stosowana". Z ganku, wspartego na czterech słupach, idziemy do przedpokoju z koszykowymi sprzętami i również krajowymi kilimami. (Ścienny kilim wykonany w instytucji „kilim" w Zakopanem.) Dalej znajduje się salon, duży, przestronny, wiodący do wszystkich innych pokoi, na piętro i na werandę ogrodową z drugiej strony dworku. Pomysłowy kominek razi jednak secesją stylu; (wykonawca firma L. i G. Kaden z Krakowa); taksamo niedobrane zostały piękne i wygodne, ale niesharmonizowane z dworkiem meble tego salonu. Jadalnia ma w sobie coś nowoczytnego (np. kredens), ale bezwarunkowo i coś staroświeckiego. Ciężkie a wspaniałe meble utrzymane są w tonie spokojnym. Kredens i kuchnia (do niej wejście od podwórza) łazienka służącej i pokoik dla służby, spiżarka mają urządzenie wzorowe, ale zgodna jest opinja, że jak na średni dworek, jest to urządzenie (proj. Uziembło) za kosztowne i za przesadne. Naczynia kuchenne wystawił tu Halski z Krakowa, szkło i porcelanę Tomaszewski z Krakowa. Druga strona parteru zawiera budуar, zachowany we wdzięcznym, jasnym tonie, misterny i przytulny, sypialnię, obcą wiedeńskiej „purpurowości", (wykonanie firmy Niemczynowskiego z Krakowa), przystrojoną w pięknie haftowaną firankę (p. Jadwiga Kernbaumówna) łazienkę i bibljotekę bardzo pomysłową. Piętro, na które wydostajemy się po niezbyt wygodnych schodach, zamyka: pokój dziecinny, pokój bony, i wielką salę, zajętą na razie przez Towarzystwo upiększania m. Krakowa. Całość harmonijna, godna widzenia. Pokoje same są nieco za nizkie.

Zagroda włościańska utrzymała się także we właściwym stylu i tonie. Prostota przy równoczesnej miłości do wsi polskiej. Zapomina się tu zupełnie, że przebywamy w Krakowie. Dwie ławki przed domem, figurka staroświecka, płot, okalający zagrodę, to wszystko nastraja już z miejsca odpowiednio. Składa się zagroda z trzech części: chaty, stodoły i stajni. Na boku gołębnik, studnia. Urządzenie świetlicy, i komory charakterystyczne a wzorowe. Piec pomysłowy. Wszystko tchnie polskością i rozumną myślą oraz względami na nowoczesne pojęcie o estetyce i hygjenie. Zagrodę projektował p. Zdzisław Kalinowski z Warszawy. Zagrodę pokryto dachówką, obliczono ją w całkowitym wystawowym urządzeniu na gospodarstwo zamożniejsze, np. 15-morgowe.

Domek robotniczy (na 2 rodziny), znajdujący się w samym tyle wystawy, choć jest najskromniejszy, ujmuje także myślą i wykonaniem. Nie ma tu nic szczególnego, ani nadzwyczajnego; nauczyć się można mimo to wiele. Kuchnia — jadalnia prowadzi do izby, w której kanapowe łóżka, znane już i używane, pomieszczono może bez głębszego smaku. Domek ten jest już stanowczo za nizki.

Oto zarys naszej wystawy. Mimo latowego sezonu gości pełno. Oczekujemy ich jeszcze więcej i zapewne do października wielu jeszcze powitamy. Wstęp na wystawę niedrogi, bo wynosi zaledwie koronę (wieczorem 60 groszy) kto zaś kupi bilet do teatru wystawowego, oddanego płochej muzie i operetkom, nie płaci już wstępu. Przed samą wystawą zatrzymuje się stale tramwaj, a okolica wystawowa, przestronna z widokiem na kopiec Kościuszki — należy do najpiękniejszych w obrębie samego Krakowa. Warto przybyć do Krakowa i zwiedzić wystawę.

Maciej.

Republika broni się ustawami wyjątkowymi, co jest koniecznością. Parlament uchwalił dnia 8. bm. ustawę, mocą której powstańcy, schwytani z bronią w rękach, będą zasądzeni przez sąd wojenny. To jest rzeczą naturalną, jednakże nadużyciem byłoby, gdyby — jak to zamierza rząd — ustawę ową w sposób, działający wstecz, zastosowano do więźniów politycznych, którzy jeszcze nie stanęli przed sądem przysięgłych. Sąd wojenny powinien postępować umiarkowanie, a to nie ze względu na spiskowców, tylko z tego powodu, ażeby nie tworzyć „męczenników". Przykład starszej siostrzycy, Francji, poucza, że przesadną surowością niczego nie można osięgnąć.

Jeżeli stwierdzić można, że ruch rojalistyczny nad granicą został ubezwładniony, przynajmniej narazie, to z drugiej strony nie można się łudzić, ażeby horyzont był bez chmur. Należy podnieść fakt notoryczny, że w samej Lizbonie rojaliści knują spiski, że do stolicy przemycanie broni i amunicji odbywa się masowo. Niedzielny (dnia 7. bm.) wybuch bomby dowodzi, że rojaliści umieją także fabrykować tego rodzaju pociski i nie cofają się przed ich użyciem.

Nakoniec należy zwrócić uwagę na zachowanie się Hiszpanji. Prezydent gabinetu hiszpańskiego, Canalejas, niezliczone już razy zapewniał rząd portugalski, że rojalistów usunie z pasu granicznego — ale zapewnienia te szły na wiatr. Jest rzeczą wprost monstrualną, że w Hiszpanji, przyjacielskiej sąsiadce Portugalji, przebywa oddział rojalistów, liczący około 1000 ludzi, dobrze uzbrojony, posiadający nawet działa i karabiny maszynowe. Oddział ten wedle upodobania przechodzi granicę tam i napowrót. Gdyby Portugalja nie była tak słabą, uznałaby także postępowanie Hiszpanji za „casus belli". Wszyscy obecnie czekają nie bez złośliwej ciekawości na to, co Hiszpanja uczyni, gdy pobici rojaliści przejdą na jej terytorjum.

## Niemcy łódzcy a samorząd miejski w Królestwie Polskim.

Gazeta Łódzka zwraca uwagę ogółu na postępowanie niemców łódzkich i nieprzyzwoite, mówiąc najdelikatniej, ich zabiegi w celu „zabezpieczenia interesów niemieckich" przy projektowanym wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskim. Działacze niemieccy z Łodzi przesłali niedawno do władz petersburskich memorjał w 300 egzemplarzach imiennych, zawierający 82 karty druku in folio. Niemcy proponują przeprowadzenie zmiany w projektowanej ordynacji wyborczej w ten sposób, by jedną dziesiątą część radnych stanowili rosjanie (12 mandatów), jedną dziesiątą — żydzi (12), połowę — przedstawiciele handlu i przemysłu, a więc niemcy (60), resztę zaś (36 mandatów) łaskawie pozostawiają reszcie ludności miasta. Na poparcie swych starań niemcy łódzcy wysunęli w memorjale argumenty następujące:

„Przyjazne zawsze stosunki miejscowej ludności rosyjskiej i niemieckiej ułożyły się tak od dawna, a niejednokrotna wrażliwość (otzywczivost')ludności niemieckiej na potrzeby rosjan wyrażona była niejednokrotnie pomocą materjalną, co stwierdzają następujące fakty:

1) w r. 1844 wybudowano cerkiew za 120 000 rb., którą to sumę ofiarowała przeważnie ludność niemiecka;

2) w r. 1896 wybudowano cerkiew pułkową i ujeżdżalnię za 128 543 rb. 52 kop., też ze środków ludności niemieckiej;

3) w r. 1897 budowano przytułek i szkołę cerkiewną; — ludność niemiecka ofiarowała na ten cel 17 500 rb.;

4) w r. 1893 wybudowano gimnazjum rządowe kosztem 120 000 rb. z funduszów K. Scheiblera;

5) na utrzymanie dwuch szkół rosyjskich ludność niemiecka łoży 9 198 rb.;

6) na utrzymanie łódzkiej szkoły cerkiewnej — 650 rb.;

7) na zaspokojenie potrzeb kwaterunkowych wojska w Łodzi skarb wyznacza 160 004 rb. rocznie, ze względu jednak na nadzwyczajną drożyznę w Łodzi, kwota ta nie wystarcza i dlatego komisja kwaterunkowa, na której czele stoi prezydent miasta, chcąc dopomóc materjalnie wojskowym, asygnuje na korzyść wojskowych, jako dobrowolną zapomogę od miasta, rozłożoną stosownie sumę 250 000 rubli rocznie.

Ważną tę sprawę rozstrzyga się na korzyść rosjan dzięki temu, że kwestje takie komisja kwaterunkowa uchwala większością głosów, a ponieważ do składu tej komisji należy 4 niemców, 1 polak i 1 żyd, to też jest zupełnie naturalne, że dzięki specjalnym troskom prezydenta przy współdziałaniu większości niemieckiej w tej sprawie, rozstrzygana jest ona na korzyść wojska".

Memorjał niemiecki kończy się następującymi wywodami ogólnymi:

„Kończąc szkic niniejszy Łodzi, niezbędne jest zwrócić specjalną uwagę na tę ważną okoliczność, że poważne przedsięwzięcie (dieło) manufakturowe, handlowe i przemysłowe, stworzone wysiłkową pracą ludności miejscowej, w ciągu 19. wieku, przy łaskawym współdziałaniu w zaczątkach J. C. M. Aleksandra I. i ciągłej opiece rządu rosyjskiego powinno i nadal stanowić poważną troskę organizacji prawodawczych w celu dalszego rozwoju wielkiego, wyjątkowego pod względem narodowościowym centrum handlowo-przemysłowego i dobrobytu miasta na korzyść społeczeństwa i państwa".

Do wiadomości o tak interesującym memorjale powyższym Gazeta Łódzka dodaje w końcu dopisek następujący:

„Dla wielu względów nie możemy teraz ogłosić wszystkiego, co niemcy wypowiadają i czego pragną, sądzimy jednak, że nawet ogłoszone ustępy wystarczają ,aby sobie zdać sprawę, o co niemcy zabiegają".

## Źródła natchnień ukraińskich.

Przed kilku dniami ogłosiło warszawskie Słowo artykuł, podający bardzo ciekawe i trafne informacje o źródle ukraińskich natchnień politycznych. Oto najważniejsza część rzeczonego artykułu:

Niejednego może zadziwiła względna wstrzemięźliwość, z jaką półurzędowe organy berlińskie traktowały sensacyjną sprawę orędzia cesarza austryjackiego do rusinów i konflikt Koła Polskiego w wiedeńskiej Radzie Państwa z ministrem spraw wewnętrznych Heinoldem. Wspomniały o tym wszystkim w sposób oczywiście nieżyczliwy dla polaków, ale bez zwykłych hymnów tryumfalnych, bez sążnistych artykułów na temat strasznej zemsty, jaka czeka niesprawiedliwy naród polski ze strony uciśnionej Rusi. Niektóre z pism, inspirowanych przez rząd pruski, traktowały całą tę sprawę nieomal rzeczowo, podkreślając tylko z naciskiem i dobitnie same fakty.

A przecież w Berlinie śledzą sprawę polsko-ruską z natężoną uwagą! Śledzą czynnie! Przecież konsulat niemiecki we Lwowie uchodzi w Berlinie za poste de confiance. I dalej, wiadomo, że pomiędzy poselstwem niemieckim we Wiedniu, a rusińską agienturą w tymże mieście, wydającą przy Messerschmidtgasse niemieckie pismo Ukrainische Rundschau, istnieje związek nietylko duchowy, ale także materjalny. Jest publiczną tajemnicą, że z tajnych funduszów, jakimi rozporządza rząd berliński, zużywa on poważną część na poparcie „idei ukraińskiej". Ostrożniej w obrębie Rosji, mniej ostrożnie w obrębie Austrji, gdzie mu nie brak aljantów wpośród tamtejszych niemców.

Wracając do konsulatu niemieckiego we Lwowie zaznaczam, że osoby dobrze poinformowane ze świata politycznego berlińskiego przypisują mu zajmowanie się głównie sprawami ukraińskimi pod berłem rosyjskim, podczas gdy działalność na terenie austryjackim spełniana jest w podwójny sposób. W bezpośredni, anonimowy wobec Austrji, przez stosunki wprost prusko-rusińskie i w pośredni przez wpływ oficjalny dyplomacji niemiecki na rząd austryjacki. Ta ostatnia droga nie bywa częstą, rząd austryjacki bowiem w swoich własnych tradycjach ma dosyć zasobów filorusińskich, a jeżeli z nich nie zawsze korzysta, to głównie z oportunizmu wobec jednak potrzebnych, a pod względem politycznym daleko pewniejszych polaków.

Lecz są chwile, w których sojusznik berliński nie waha się z całym naciskiem popierać kwestję ukraińską wobec wiedeńskiego gabinetu. Taką chwilę przeżyliśmy obecnie. Rządowi berlińskiemu przypominano kilkakrotnie i w rozmaity sposób, także z trybuny ciał ustawodawczych, że wywłaszczenie polaków pod zaborem pruskim utrudni polakom w Austrji popieranie trójprzymierza. Argument ten jest niewątpliwie poważny, choć prześladowanie polaków w Prusiech dotąd nie przeszkadzało polakom w Austrji do stania w Parlamencie wiedeńskim i w delegacjach na gruncie trójprzymierza. Ale czego nie było dotąd, to mogłoby jednak kiedyś się objawić — tak sobie rezonowano w Berlinie. I przypominano sobie słowa starego radcy tajnego, Holsteina, niedawno zmarłego, najwpływowszego może z zakulisowych dyplomatów berlińskich — „dla Niemiec jest potrzebnym, aby wobec rządu wiedeńskiego polacy przeszli w stan opozycji, rusini natomiast zbliżyli się do władzy centralnej".

Informacje i orjentowanie się gabinetu berlińskiego w kwestji ukraińskiej było zawsze na gruncie wiedeńskim bardzo dokładne. Kanclerza obecnego łączył w dodatku przez ostatnie lata osobny jeszcze węzeł z poselstwem niemieckim we Wiedniu, a mianowicie kuzyn jego, radca legacyjny p. Dietrich v. Bethmann-Hollweg, urodzony w Runowie w Poznańskim, gdzie Bethmannowie posiadają wielki klucz runowski, liczący 24 000 morgów obszaru. Tenże p. Dietrich v. Bethmann udzielił kanclerzowi Niemiec wielu informacji poufnych, oprócz urzędowych, wysyłanych przez ambasadę, a jako prusak z Księstwa, jest on oczywiście specjalistą w kwenajwpływowszego może z zakulisow. dyplomaałności jego jest poinformowana redakcja Ukrain. Rundschau.

Z tych wszystkich źródeł ideowych i osobistych wyniknęło postanowienie wpłynięcia na rząd austryjacki, aby oparł się więcej na rusinach, właśnie obecnie, gdy w Prusiech wieje znów ostrzejszy wiatr przeciw polakom. Taktyka to ze wszech miar wygodna. Najpierw zasadniczo popiera się i podnosi sprawę ukraińską, następnie jest możliwa najlepsza ewentualność, mianowicie wielki, a o ile możności trwały zatarg polaków z rządem austryjackim i koroną. W tych zamiarach i tej nadziei przedstawił ambasador niemiecki v. Tschirschky-Bögendorff wiedeńskim kołom miarodawczym, że wysunięcie trochę na pierwszy plan kwestji ukraińskiej ułatwiłoby znacznie i wzmocniłoby stosunki austryjacko-niemieckie. Przypomniano też przy tej sposobności, jak już przy wielu innych, wiedeńskiemu sojusznikowi usługi, oddane mu przez Berlin w sprawie aneksji Bośnji i Hercogowiny, przypomniano też dawniej podsuwane, a w niepewnych czasach aneksyjnych na nowo z Berlina odświeżone teorje ukraińskiej sfery interesów nad morzem Czarnym.

## Sprawy słowiańskie.

**(Przedruk dozwolony tylko za porozumieniem się z redakcją Świata Słowiańskiego w Krakowie.)**

Sprawa o szkołę w Polskiej Ostrawie wygrana. Jak wiadomo, sprawa o publiczną gminną szkołę ludową polską w mieście Polskiej Ostrawie, posiadającym większość i zarząd czeski, oparła się o tok instancji. Rada Szkolna Krajowa nakazała już w zeszłym roku przejąć szkołę polską na koszt gminy, gmina apelowała jednak. W tych dniach rekurs ten został załatwiony w najwyższej już instancji — w trybunale administracyjnym. Rekurs gminy odrzucono, jako nieuzasadniony, a zatym od początku najbliższego roku szkolnego, tj. od połowy września powinniśmy mieć w Polskiej Ostrawie szkołę polską publiczną. Rozchodzą się jednak wieści, że wygrana teoretyczna nie tak rychło zamieni się na rzeczywistą. Tygodnik Ostrawski pisze w tej sprawie: „Podobno gmina pomimo wszystko może robić dalej trudności, chcemy jednak wierzyć rozsądniejszej części społeczeństwa czeskiego i zapewnieniom prasy czeskiej, że czesi nie występowali przeciw żądaniom naszym, jakoby się nam ta szkoła nie należała, lecz występując przeciwko nam (z rekursem), starali się tylko o zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawach szkół mniejszości. To się już stało. Spodziewamy się, że wydział gminny, któremu powinno zależeć na spokoju i harmonji wśród współobywateli miejscowych, załatwi sprawę bezzwłocznie ku ogólnemu zadowoleniu ludności polskiej". — Istotnie zachowanie się zwierzchności gminnej Polskiej Ostrawy w sprawie szkoły polskiej będzie miało teraz już znaczenie zasadnicze dla stosunków polsko-czeskich nietylko na Ślązku.

*

Chorwacka osada pod Atenami. Kustosz Muzeum Narodowego w Belgradzie, dr. Niko Županić (rodem słowieniec) odbył podróż naukową po Turcji, Grecji i Archipelagu, mając w pierwszym rzędzie na uwadze antropologiczne badania ludności. Bawiąc przez dłuższy czas we wsi Hauvat niedaleko Aten, znalazł tam obfite żniwo dla swych obserwacji, bo ludność tej osady wyróżnia się od otaczającej ją okolicy nietylko różnicą pomiarów antropologicznych, ale też zwyczajami i obyczajami, które przypomniały natomiast uczonemu żywcem niektóre zwyczaje ludowe chorwackie. Samą też nazwę wsi: „Hemvat" — skłonny jest dr. Županić wyprowadzać od „Hrvat". Ma o tym wyjść niebawem rozprawa z illustracjami według fotografji.

Jak wiadomo, w pierwszej połowie wieków średnich odbywały się kilkakrotne najazdy słowiańskie na ziemię dawnej Hellady. O ludności Peloponezu stwierdzono już dawno, że więcej w niej krwi słowiańskiej, niż greckiej.

*

Banki w Czarnej Górze. Pod dobroczynnym wpływem włoskim europeizuje się Czarna Góra w szybkim tempie. Ma już szkołę średnią dla kandydatów do urzędów, ma kataster i księgi hipoteczne, nowy kodeks cywilny i ustawę wekslową. Przystań w Bari wyzyskana znakomicie do żeglugi handlowej, powiększyła do tego stopnia obroty handlowe, że powstało już kilka banków, pracujących ze znacznym zyskiem, skoro powszechnie przyjętym w kraju procentem jest 10 procent. „Cruogorska banka" w Cetyniu z kapitałem zakładowym miljona perpera (franków) miała zeszłego roku 79 554 p. czystego zysku, z czego 5054 p. ofiarowano na cele dobroczynne, a resztę rozdzielono pomiędzy akcjonarjuszów „Podgoriska banka" na 600 000 perpera kapitału zakładowego; a „Nikšićka" 474 000 i 144 000 p. funduszu rezerwowego i dała zysku w zeszłym roku 98 000 perpera. Najmniejszy kapitał zakładowy posiada „Narodni" (bank ludowy) w Bari, 300 000 p. Teraz niedawno założono w Cetyniu bank największy, hipoteczny, z kapitałem zakładowym dwuch miljonów perpera.

*

O jedność serbo-chorwacką. Podczas praskiego zlotu szkolnego toczyły się — jak donoszą Narodni Listy — układy o zlanie się Sokolstwa chorwackiego i serbskiego w Austro-Węgrzech w jeden Związek. Jeżeli zamiar ten dojdzie do skutku, budowie jedności narodowej serbo-chorwackiej przybędzie potężny filar, bo zjednoczenie Sokołów byłoby środkiem zdolnym oddziaływać na szerokie masy.

Od dwuch lat istnieje już zjednoczenie serbskich dziennikarzy w obrębie Królestwa chorwackiego; wszyscy jednako należą do „Hrvatskoga nowinarskoga društva", które reprezentowane było już zeszłego roku na zjeździe w Belgradzie i obecnie w Pradze, mając swym mówcą serba Budisovljevića. Dostał mu się za to epitet zdrajcy od wychodzącej w nowym Sadzie na Węgrzech radykalno-serbskiej Zastawy (pozostającej na usługach rządu węgierskiego), jako, że zdradził w Pradze naród serbski, występując jako chorwat. Broni za to energicznie serbskiego patryjotyzmu Budisavljevića zagrzebski Srbobran, organ koalicji serbo-chorwackiej, bo najlepiej broni interesów serbskich, kto najściślej łączy się z przyjaznymi grupami chorwackimi.

## Burcew-Bakaj.

Między głośnym Burcewem a najbliższym w demaskowaniu rewolucjonistów na usługach ochrany współpracownikiem jego, Bakajem, toczy się w ostatnich czasach, jak pisze Wiecz. Wremja, zażarta walka. Przyjaciele wczorajsi atakują się dziś wzajemnie, jeden na łamach Buduszczeje, a drugi Pariż. Gaziety, Burcew śledzi przytym z gorliwością każdy krok Bakaja. Zaczął go już dawno podejrzewać, że poszedł znowu na służbę ochrany. Dotąd jednak Burcew mówił o tym dość niepewnym tonem, w ostatnich dopiero czasach występować zaczął z zarzutami coraz śmielej, a to tym więcej, że i komitet centralny partji socjalistów-rewolucjonistów na osobistość Bakaja, wczorajszego agienta ochrany, a dziś przyjaciela rewolucji, zapatruje się coraz krytyczniej. Komitet ten otrzymać miał wskazówki, że głośny Jewno Azef bawił niedawno w Chrystjanji, dokąd przyjeżdżał w tymże czasie w tajemniczych sprawach także i Bakaj.

Według dalszych informacji komitetu centralnego, Azef i Bakaj, w czasie pobytu swego w Chrystjanji, stale się z sobą komunikowali. O spotkaniu z Azefem Bakaj nie zawiadomił komitetu centralnego, pozbawiając go przez to, jak oświadcza komitet, możności wykonania postanowionego wyroku śmierci na Azefie. Bakaj dał na zarzuty te wyjaśnienia, w których zapewnił, że spotkał się z Azefem jedynie na ulicy, że jednak wcale się z nim stale nie komunikował, jak to twierdzi komitet centralny i Burcew.

Do informacji powyższych Wieczer. Wremia dodaje od siebie szczegóły następujące:

Przed pół rokiem Jewno Azef nadesłał do centralnego komitetu partji socjalistów-rewolucjonistów list, w którym prosił o wysłuchanie go i dodawał, że zeznania jego przynieść mogą partji tak ważne usługi, że wobec nich zbledną wszystkie jego grzechy przeszłości. List ten wywarł wrażenie w łonie komitetu centralnego i sprawił, że wybitni przedstawiciele organizacji

## O wiedzy i sztuce cierpienia.

**(Na marginesie Rozmyślań V. Garcia-Marti'ego*).**

(Dokończenie).

Trzeba rozciąć nieporozumienie i złudę. Kto mówi, że kocha cierpienie dla samego cierpienia, ten oszukuje innych; kto wierzy w to, co mówi — ten kłamie samemu sobie. Bowiem prawdą jest zawsze szukanie radości, nie zaś szukanie cierpienia. W każdym lubowaniu się w bólu jest albo nieszczerość, albo perwersja, albo — najczęściej — brak odwagi, ucieczka przed spotkaniem stanowczym. Lubujemy się nie w bólu, lecz w wysiłkach, w osłonach, które cios wroga mogą osłabić. Jedną z takich osłon sztucznych jest właśnie dyjalektyka cierpiących — to subtelne i uporczywe rozsuwanie przędzy własnego cierpienia w cienistych ogrodach zadumy i melancholji. Nie można odpędzić swego bólu, jak psa. Trzeba go więc przynajmniej oswoić, by nie skowyczał i nie kąsał, trzeba uczynić łaskawym", by nie wył, gdy noc duszy zapada bezgwiezdna. Ale dyjalektyka taka i „oswajanie" są zawsze wrogiem wzniosłości.

To też na drugim krańcu rzeszy cierpiących stoją ci, którzy modlą się o wielkie burze: „Niech bije we mnie grom, byle nie raniły stóp moich małe dokuczliwe ziarnka piasku, posiane kapryśną dłonią przypadku!" Ale i ta modlitwa jest maską jeno i przetargiem. Bowiem cierpienie proste i mocne nosi już w sobie utajoną radość wyzwolenia. Wyzwala od namułu bezimiennych udręczeń codziennych, od tych niewidzialnych a prężnych lian, kielznających wolę i pęd ramienia... To też jest cierpienie proste upragnieniem i tęsknotą ludzi kochających jasną strukturę duszy własnej. Ale i ono jest środkiem jedynie, zabójcą „tragizmu codzienności". Bowiem celem jest zawsze radość.

Wiedza cierpienia pogłębia radość życia, powiększa wyżynę radości o całą głębię bólu. Stąd Beethovena hasło życia: „Durch Leiden Freude" (3) . Stąd — to bezwiedne mądre wyznanie Świętej Teresy: „Odkąd postanowiłam ze wszystkich sił służyć dobremu Mistrzowi, słodkiemu Pocieszycielowi — odtąd nigdy nie zaznałam udręki. Bowiem jeśli najprzód zsyła mi On cierpienie, to później darzy mnie tak wielką pociechą, iż pożądanie cierpień przestało być zasługą. Obecnie... o nic nie błagam Boga równie gorąco. Wołam doń nieraz z głębi serca: Panie, umrzeć daj, albo cierpieć!" (2).

To też mądrość żywota każe nie omijać swego cierpienia, lecz przejść przez sam środek bólu i spojrzeć w twarz jego prawdzie. Tak jest — spojrzeć w twarz, ale nie wpatrywać się melancholijnie, aż do łez, nie budować stacji głównej życia w mrocznym tunelu, ani pod kołami pociągu. „Sztuka cierpienia" — jeśli jest — będzie zawsze chyba sztuką walki zwycięskiej z bólem, sztuką przekuwania bólu na oręż radości i głębi życia.

Prawda — pod arkadami „życia wewnętrznego" błądzi niejedno widmo smutku czy melancholji, które rości sobie prawo do godności cierpienia. Ale widmo to, choćby w marmur zastygłe, nie stanie się posągiem Niobe, ani Laokoona. I, kto wie, czy sam twórca nie zechce go kiedyś jeszcze rozbić i potrzaskać. Jeno trzeba mieć wówczas mężne ramiona, by dźwignąć młot...

Jest w „teorji bólu" Marti'ego — znowu używam wyrażenia tłumaczki — jedno twierdzenie, rzucone mimochodem, ale stanowczo. „Radzę wam, jeśli tylko zdołacie, iść samotnie". Ta parafraza nakazu Ibsena — nabiera przecie barwy swoistej. Nie o moc tu bowiem chodzi, ile raczej o godność i „wytworność" postawy wewnętrznej. I słusznie. Bowiem, niewątpliwie, najgłębiej i najpiękniej jest cierpieć, a nawet smucić się samotnie — nie wtajemniczać tłumów, nie wtajemniczać swego sąsiada, nie spowiadać się nikomu — chyba morzu, które jest wzniosłe i obojętne, więc nie zrani litością, ani zdawkowym współczuciem; — nie spowiadać się zbyt głośno nawet... nawet książkom, które są rozmowne i zbyt chętnie gawędzą na szerokich gościńcach z pierwszym lepszym przechodniem... Tak cierpią wybrańcy.

Z. L. Zaleski.

*) W liście do Lichnowskiego 21. września 1814 r.

**) „Księga życia", Rozdział XL.

terorystycznej skłonni byli wysłuchać Azefa. W ostatniej jednak chwili zaszła pewna zmiana. Azef żył w tym czasie bardzo skromnie. Ochrana pozbawiła go bowiem wszelkiej pomocy materjalnej i zerwała z nim stosunki. Pod wpływem przygnębienia moralnego i biedy Azef zgodził się, zdaje się, zrobić jakieś „odkrycia“ i przejść znowu do terrorystów. List Azefa zaniepokoił Ochranę. Za granicę wysłany został gienerał Gierasimow, któremu udało się podobno wyszukać Azefa. Wynikiem spotkania tego było, że Azef zerwał dalsze stosunki z partją socjalistów rewolucjonistów. Widocznie między gien. Gieraasimowem, kończy dziennik rosyjski, a dawnym agjentem doszło do porozumienia. Wiecz. Wremia wyraża przytym przypuszczenie, że w sprawę tę wmieszany był także Bakaj, jako uczestniczący w dojściu do skutku porozumienia.

## Położenie Turcji.

Przywódca żołnierzy zbuntowanych, Tajer bej, wystosował do pewnego albańczyka, żyjącego za granicą list, w którym pisze: „Jako patrjoci nie mogliśmy, moi przyjaciele i ja, patrzeć na zgubną politykę komitetu. Jak przed czterema laty, tak i teraz działamy w dobrej wierze, chcąc państwo uwolnić z rąk oligarchji, która nań takie nieszczęście sprowadziła i je w niezgodę domową i wojnę zagraniczną zawikłała. Propozycje rządu odrzuciłem i oświadczyłem, że nie godzę się na żadne pertraktacje, tylko chcę wypełnienia znanych żądań. Jestem przekonany, że nasi bracia — ma tutaj na myśli wszystkich oficerów — przeciw nam nie wyruszą, łamiąc swe słowo honoru. Armja zgadza się z nami tak co do postawionych żądań, jako co do dalszego prowadzenia wojny. Każdy rząd, który inaczej będzie chciał działać, zostanie uprzątnięty.

Wskutek ostatnich walk w okolicy Prysztiny wzmogło się wśród ludności wzburzenie jeszcze więcej. Także ludność na południe od Prysztiny gotową ma być do połączenia się z powstańcami.

W Prysztinie samej doszło już do drugiej walki z władzami, przyczym załoga stanęła po stronie powstańców. Na zawezwanie telegraficzne przybył gubernator kosowski Mazher bey i komendant wojskowy z wojskiem. Cztery mile pod miastem przyszło do bitwy, w której dopiero po 12 godzinach udało się powstańców rozbić. Nad Prysztiną zawieszono następnie stan oblężenia.

Ogólne położenie wewnętrzne w Turcji zdaje się — mimo wczorajszych przeczących doniesień — rozpaczliwe. Wszystkie garnizony w Rumelji żądać mają ustąpienia całego gabinetu, przygotowując w tym celu ultimatum. Ustąpienie naznaczono na święto narodowe w dniu 24. lipca. Jeden z członków Rady państwa wyrazić się miał o położeniu w następujących słowach: „Pędzimy jak okręt rozbity bez steru, bez żagli i bez masztów. Nie mamy żadnego rządu, żadnych przełożonych i żadnych poddanych, nie posiadamy żadnego poczucia odpowiedzialności i żadnego honoru. Zasługujemy na to, by bohaterowie, walczący w Afryce, napluli nam w twarz, gdyż gubimy lekkomyślnie to, za co oni oddają teraz swe życie.“

Czy wobec takiego położenia nowy minister wojny Mahmed Muchter basza, zdoła przyczynić się do pożądanych w interesie całości Turcji zmian, zwłaszcza w wojsku, jest więcej niż wątpliwym. Muchter Basza oświadczył już gotowość przyjęcia teki ministerjalnej, a i rada sułtańska ma niebawem ogłosić nominację. Nowy minister, który już raz zasiadał w gabinecie jako minister marynarki, służył kilka lat w wojsku niemieckim. W wojnie z Grecją w r. 1897 brał udział jako ochotnik, oddając Turcji ważne przysługi. Gdy Turcję ogłoszono państwem konstytucyjnym, oddano Muchterowi dowództwo nad pierwszym korpusem armji w Konstantynopolu. Podczas znanych zamieszek wojskowych, zwróconych przeciw konstytucyjnym rządom, musiał zbiec ze stolicy, do której wrócił z Mehmedem Szewketem baszą. W randze gienerałlejtnanta wysłano go następnie na stanowisko gubernatora Smyrny, skąd przed rokiem mniejwięcej powołano go na urząd ministra marynarki. W ostatnich latach podróżował w prywatnym charakterze po Europie.

## Tysiąclecie Oxfordu.

Siedziba sławnego uniwersytetu angielskiego, miasto Oxford, święciło w dniu 11. b. m. uroczystość swego tysiącletniego istnienia. Właściwie Oxford istnieje o wiele dłużej, niż tysiąc lat; w zeszły czwartek ubiegło tylko 10 wieków od pierwszej urzędowej wzmianki o „sławnym grodzie Oxfordzie“. Według zaś legiend miejscowych miasto powstało jeszcze 1009 roku przed naszą erą i zostało założone przez kupców ze starożytnej Troi. Jednak jest to tylko legienda nie sprawdzona przez historyków i badaczy przeszłości miasta. W każdym razie na długo przed założeniem uniwersytetu Oxford był już jednym ze znaczniejszych miast w Anglji i słynął szeroko ze swych wspaniałych gmachów, jak naprzykład opactwo Osney i Beaumont Palace, rezydencja królewska zbudowana w roku 1109. przez syna Wilhelma Zdobywcy, króla Henryka I. Właśnie znaczenie Oxfordu sprawiło to, iż został tam założony pierwszy uniwersytet angielski, który od samego początku swego istnienia zawładnął miastem.

Henryk III. w roku 1222. nadał studentom przywileje specjalne, od tego czasu historja miasta jest historją ciągłych, często krwawych walk miasta z wzrastającą władzą uniwersytetu, który uzyskując coraz to nowe przywileje za panowania Henryka VIII., stał się zupełnym panem miasta, i wziął całą władzę municypalną w swe ręce. Miasto nie straciło jednak na tym. Uniwersytet w ciągu swego prawie 500-letniego „panowania“ zrobił z Oxfordu najpiękniejsze miasto w Anglji, dbając przedewszystkiem o styl wznoszonych budowli.

W wieku XIX. Oxford zdobył sobie niezależność od władz uniwersyteckich i, niestety, rozpoczęła się zaraz wielka wulgaryzacja miasta pod rządami mieszczaństwa. Zniszczono sławne łąki otaczające dokoła wspaniały gród gotycki, otaczając go brudnymi przedmieściami. Oxford dzisiejszy nie jest już ową „świątynią wspaniałego gotyku, która wyrastała odrazu bez żadnych przejść i wstępów z morza zielonych łąk“ — jak pisze Burne-Jones. Dawny charakter zachował tylko środek miasta — siedlisko uniwersytetu i przylegające do niego dzielnice.

## Igrzyska Olimpijskie.

**Sztokholm**, 11. lipca.

Szwedzi zaznaczyli dotąd dwa razy swoją gościnność wobec przybyłych z różnych stron świata na igrzyska sportsmenów, delegatów towarzystw sportowych czy gimnastycznych i reprezentantów prasy.

Pierwszą manifestacją, świadczącą jak bardzo organizatorom tego światowego turnieju zależy, ażeby gościom pobyt w Sztokholmie uprzyjemnić i gościnę w stolicy Szwecji uczynić na długo pamiętną, była gremjalna wycieczka, urządzona 9. bm. do jedynego w tym rodzaju muzeum krajo- i ludoznawczego w uroczej miejscowości Skansen przez Komitet organizacyjny. Brało w niej udział około 5000 osób, podzielonych na grupy uczestników, władających językami: szwedzkim, angielskim, niemieckim, rosyjskim i francuskim. Grupy te zbierały się pod olbrzymimi tablicami z odpowiednimi napisami u wejścia parku, ażeby następnie ze swoimi przewodnikami podążyć do Skansen. Przewodnikiem takim w grupie francuskiej, do której Wasz korespondent należał, był gienerał-major F. Lilliehook, udzielający oddanym sobie pod opiekę turystom wszelkich wyjaśnień.

Muzeum w Skansen niema podobno równego sobie na świecie. Założone w roku 1891. przez dr. Artura Hareliusa w parku Dyurgard, położonym na wyniosłości dominującej znacznie nad południowo-wschodnim wybrzeżem Sztokholmu, zasianym skałami i jeziorami, daje jak najdokładniejsze pojęcie o formacji ziemi szwedzkiej, o ludzie z różnych okolic, o jej faunie i florze.

W porozrzucanych po całym parku domach, chatach i kioskach, widzimy oryginalne wzory budownictwa wiejskiego, widzimy lud w strojach, uderzających przepychem kolorów i fantastycznością, widzimy niesłychane bogactwo przemysłu domowego — począwszy od drobiazgów, przeznaczonych ku zabawie dzieci, aż do przedmiotów niezbędnych w życiu praktycznym. W części zoologicznej, urządzonej tak, że reprezentanci świata zwierzęcego i ptasiego nie odczuwają z pewnością zbyt dotkliwie swojej niewoli, nie brak chyba żadnego z zaludniających ziemię szwedzką okazów: renifery, niedźwiedzie, wilki, lisy, najrozmaitsze gatunki psów, foki, z ptactwa: sępy, orły, pardwy, bażanty, mnóstwo gatunków sów, a całe stada kaczek — wszystko to składa się na jeden z najbarwniejszych i najbardziej godnych widzenia ogrodów zoologicznych w Europie.

Za mało jestem kompetentny, ażebym się mógł wdawać w szczegółową ocenę tego dziwnego muzeum pod gołym niebem; to tylko jeszcze dodam, że całość parku z przepysznym widokiem na okolicę, w nocy zwłaszcza, kiedy zajaśniał tu i owdzie olbrzymimi, na wysokich polanach rozmieconymi ogniami, przy dźwiękach doskonałej orkiestry i śpiewach chóralnych, niosących swe echo od skały do skały, sprawiała wprost fantastyczne wrażenie.

A kiedy się już stało zadość naszej ciekawości, kiedyśmy już syci byli wrażeń, zaproszono nas do podwieczorku, zastawionego na kilkuset stołach. Łatwo sobie wyobrażać można, jak bardzo oryginalnym był międzynarodowy obóz, już przez samą swą różnojęzyczność.

Powrót do miasta nastąpił daleko po północy, kiedy już Sztokholm z nocnej w dzienną zaczął przyoblekać się szatę....

Inna znów była wczorajsza uroczystość, zgoła odmiennym wczorajsze przyjęcie dane w Saltsjöbaden przez Publicistkluben na cześć dziennikarzy zagranicznych. Było to zebranie ludzi, których, mimo różniących ich przekonań, przynależności, języka, połączyła na chwilę serdecznym węzłem wspólna idea, której hasłem „in corpore sano mens sana“ u wszystkich narodów.

W przyjęciu, jakie nam zgotowała prasa tutejsza, nie wiem, co nas uderzało bardziej: hojność wobec zagranicznych kolegów, czy nie często spotykana serdeczność — chyba jedno i drugie, a ta ostatnia sprawiła, że pierwsze lody ceremonji prysły już, kiedyśmy się o godzinie 8. wieczorem znaleźli na parowcu „Gustafsberg VII.“, który unosząc nas na falach morskich wśród bajecznie pięknej panoramy skalnych, zalesionych zboczy, zabudawnych z rzadka porozrzucanymi pałacami rodziny królewskiej, wilami sztokholmskich krezusów, hotelami zawiódł nas wkońcu do przystani jednego z najbardziej uczęszczanych miejsc kąpielowych Szwecji, do Saltsjöbaden. Dodać trzeba, że na pokładzie „Gustafsberga“ przygrywała orkiestra gwardji królewskiej, z udekorowanego gęsto międzynarodowymi barwami wybrzeża dochodziły nas okrzyki radosne letników, w przystani zaś witał nas wyborowy chór szwedzkich śpiewaków.

W największej restauracji „Saltsjöbaden“ zastaliśmy już w dwuch ogromnych salach stoły nakryte do kolacji dla trzystu kilkudziesięciu osób. Na stołach pełno kwiatów — z których kultury, mówiąc nawiasem słynie Szwecja; wszędzie narodowe barwy; kilkudziesięciu służących z żółto-błękitnymi, z ramion ciemno-granatowych fraków zwisającymi wstęgami, dookoła sal fryzy z chorągiewek w kolorach reprezentowanych w V. Olimpjadzie narodów. Miejsca przy stołach wskazane; Wasz przedstawiciel ma za sąsiada z lewej strony p. L. Tönsona, zastępcę finlandzkich pism: Tallina Teataja, Tallina Undised, Peterburi Teataja, Meie Elu, z prawej zaś, dobrą już z poprzednich spotkań znajomą, niezmiernie łatwą w rozmowie, tym bardziej, że włada paru językami, pannę Ester Nordström, wcale ładną osóbkę.

Pierwszy toast, na cześć gości wzniósł w języku angielskim, a następnie także francuskim redaktor Aftonbladet, prezes Klubu publicystów; następnie po szwedzku i francusku toastował minister spraw zagranicznych hr. Lewenhaupt na cześć króla, szczególną protekcją otaczającego sport, jako jeden z najdzielniejszych czynników w wychowaniu fizycznym; dalej profesor Manthelius, dyrektor Muzeum narodowego mówił o znaczeniu prasy; dziękczynny toast na cześć gospodarzy wniósł w imieniu gości amerykanin pułkownik Thompson, szczególny nacisk kładąc na zmysł organizacyjny u szwedów, czego nowe dowody dają podczas V. Olimpjady.

Szereg toastów zakończyła pieśń Sten Granlunda na cześć pań odśpiewana przy akompanjamencie fortepjanu przez szwedzkiego koncertowego śpiewaka Elis Ellisa.

Nastrój bankietu, mimo tak poważnego zebrania, był bardzo wesoły. Chór śpiewaków, który witał gości, pożegnał ich także przy odjeździe koleją o północy.

W stadjonie było wczoraj 25 000 widzów, na zawodach pływackich w Djurgärdebrunnsvillen kilkanaście tysięcy, pełna też była widownia szermierki.

Stan klasyfikacji współzawodniczących w igrzyskach krajów był do wczoraj następujący: Ameryka 65 punktów, Szwecja 56 p., Anglja 39 p., Francja 17 p., Niemcy 17 p., Finlandja 14 p., Połud. Afryka 11 p., Danja 10 p., Norwegja 7 p., Włochy 5 p., Węgry 4 p., Rosja 3 p., Grecja 3 p., Austrja 3 p., Holandja 1 p., Australja 1 p.

Ogromny zjazd spodziewany tu na niedzielę z powodu biegu maratońskiego.

Kłośnik.

## Wiadomości polityczne.

### Śledztwo w sprawie Kostewicza.

Berlin, 17. lipca. Sędzia śledczy przy sądzie Rzeszy, dyrektor sądu ziemiańskiego, dr. Gross ,bawi z powodu śledztwa przeciw kapitanowi Kostewiczowi w Berlinie. Sędzia śledczy odwiedził wczoraj po południu Kostewicza w więzieniu śledczym w Moabicie, gdzie miał z nim dłuższą rozmowę.

Również żonie jego pozwolono się z nim widzieć. Podobno kapitan Kostewicz zostanie w tych dniach przewieziony do Lipska.

Petersburg, 17. lipca. Rozstrzygnięcia sprawy kapitana rosyjskiego Kostewicza, aresztowanego w Berlinie pod zarzutem uprawiania szpiegostwa, wyczekują tu na 20. lipca. Opowiadają sobie, że Kostewicz w razie uwolnienia go zażąda od rządu niemieckiego zapłacenia mu sumy 100.000 marek tytułem odszkodowania.

### Anglja a Niemcy.

Bardzo uprzejme a nawet serdeczne odezwanie się angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya o stosunkach angielsko-niemieckich i o znaczeniu spotkania w Porcie Bałtyckim nie zadowoliło bynajmniej niemców. Prasa niemiecka, nietylko wszechniemiecka i konserwatywna, ale także liberalna i niezależna, wskazuje na to, że Grey, manifestując swe przyjazne dla Niemiec uczucia, żadnym słowem nie wspomniał o znanych pogłoskach, według których toczą się układy w sprawie stanowiska Anglji, Francji i Włoch na morzu Śródziemnym. Z milczenia ministra angielskiego wobec tych informacji, które wiele narobiły wrzawy w świecie politycznym — w rzeczywistości jedynie w Niemczech a poniekąd i we Wiedniu — zdaniem prasy niemieckiej wynika, że w sprawie tej odbywają się naprawdę pertraktacje i Anglja jest zdecydowana na częściową rezygnację ze swego dotychczasowego stanowiska na morzu Śródziemnym, aby tylko utrzymać swą bezwzględną przewagę na morzu niemieckim. Jest to dowód ogromnej podejrzliwości angielskiej względem Niemiec i liczenia się z bezpośrednią możliwością wojennego zatargu. Jakżeż — pyta Berl. Tageblatt — taką wrogą postawę pogodzić z pięknymi, pełnymi zaufania słowami Edwarda Greya?

Pisma konserwatywne i wszechniemieckie posuwają się oczywiście znacznie dalej. Przyjazne oświadczenie Greya jest w ich oczach obliczone jedynie na to, aby uśpić czujność niemiecką.

### Anglja znowu powiększa swoją flotę.

Londyn, 17. lipca. Daily News donoszą, że Rada ministrów angielskich zajmowała się żądaniem dodatkowym ministra marynarki Churchilla, który rozszerzyć chce swój pierwotny program, mający na celu powiększenie floty. Churchill żąda jeszcze 80 miljonów marek rocznego dodatku w celu wybudowania trzech nowych „dreadnoughtów“ i kilkunastu mniejszych okrętów wojennych dla uzupełnienia eskadry na morzu Śródziemnym, bo stamtąd wszystkie swe najlepsze okręty ściągnęła Anglja na morze Północne (niemieckie).

### Z wojny włosko-tureckiej.

Według włoskich doniesień rządowych udało się włochom odnieść nowy sukces przez zdobycie portu Sidi Ali. Podług Secolo przy zdobyciu Sidi Ali było po stronie włoskiej 8000 żołnierzy czynnych, oprócz tego okręt wojenny „Carlo Alberto“ i trzy torpedowce. Zdobycie samo nie przedstawiało trudności, tylko później przyszło do zaciętej walki z świeżymi siłami wojskowymi, które z Zuara i Regdaline nadciągły. Walka trwała sześć godzin. Wkońcu nieprzyjaciel musiał się cofnąć ostrzeliwany ogniem dział.

### Torpedowce włoskie pod Chios.

Konstantynopol, 17. lipca. Dzienniki donoszą, że 5 włoskich torpedowców krąży koło wyspy Chios.

Rzym, 17. lipca. Messagero donosi z Samos, że stacjonowany na wodach tamtejszych pancernik włoski „San Marco“ wyruszył ku wy-

---

**Władysław Jagniątkowski**
29) kapitan wojsk francuskich.

# W krainie bokserów

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wiadomości coraz gorsze. Tien-Tsin podobno oblężony przez chińczyków, francuska posiadłość spalona, żołnierze europejscy nic zrobić nie mogą, bo ich za mało — czekają na pomoc.

Podług prawdopodobieństwa, bataljon Wacka i dwa inne bataljony staną jutro w Taku i natychmiast ruszą na Tien-Tsin.

W Pekinie, jak piszą, wszyscy europejczycy zmasakrowani... Chińczycy mają broń uczciwą i dobrze strzelają Podobno daje się czuć brak wody. Powiadają, że jeden bataljon już wyruszył do Pekinu, ale mnie się zdaje, że to bajki. Jutro rano pójdę do biura gubernatora, żeby się dowiedzieć całej prawdy.

Dnia 8. lipca.

Byłam w „Gouvernement“. Tam poszło wszystko pysznie: Najpierw zapewnił mnie kapitan-adjutant, że nikt z naszych do Pekinu nie wyruszył jeszcze; potwierdził, że gubernator Doumer we wrześniu wyjeżdża do Francji, a wkońcu, że gubernator będzie „enchanté“ przysłużyć mi się i zrobi, o co tylko go poproszę, nawet da mi wolny przejazd do Tien-Tsinu. Co zaś do zamieszkania na miejscu, to pozwolenie zależy od konsula francuskiego w Tien-Tsinie. Kapitan z początku ogromnie mnie odmawiał (tak jak wszyscy panowie i panie z małymi wyjątkami) mówiąc, że się strasznie narażam itd., lecz ja mu tak ładnie wszystko wyłożyłam, że wreszcie przyznał mi rację, cieszył się bardzo z moich argumentów. Radził jechać na Nangasaki, pewnie też „bilet podróży“ w ten sposób mi wypisze.

Zaraz więc po powrocie do domu napisałam list do Doumera, prosząc go, aby, zanim wyjedzie do Francji, przysłał mi list polecający do tamtejszego konsula, oraz do admirała w Ta-Ku w celu ułatwienia podróży i w razie potrzeby, zezwolenia na eskortę wojskową. Proszę go także, żeby był łaskaw mnie zawiadomić, czy wojska nasze zostaną tam przez zimę, bo tylko w takim razie chcę jechać.

Pani de Pélacot, gdy jej opowiedziałam rzecz całą, aż mi przyklasnęła i naturalnie zaraz ma ochotę także jechać.

Już zrobiła plan, że zabrałybyśmy ze sobą jej ordynansa, aby mieć przy sobie kogoś zaufanego, a potym, żeby zaraz widziano po żołnierzu, że jesteśmy żonami wojskowych!... Napisze ona dziś jeszcze do męża z zapytaniem, czy się zgadza na jej przyjazd?

Choćby sprawy poszły najlepiej i najszybciej, to pewnie przed 1. października nie wyjadę, bo muszę jeszcze czekać ze dwuch listów od Wacka, a także odpowiedzi od gubernatora, który obecnie bawi w Saigonie (Kochin-China). Chcę również mieć zapewnienie, że Wacka pułk zostanie tam przez zimę, choć to mi wcale niewątpliwe, jestem tego pewna!

Naturalnie mogą powstać zmiany w razie niezgody między mocarstwami, mogą ogłosić stan oblężenia w samym Tientsinie, a wtenczas, nawet te kobiety, co teraz tam mieszkają, musiałyby wyjechać, a już w żadnym razie nowoprzybyłych nie dopuszczą.... To jednak nie nastąpi! Mój Boże, nieraz sobie myślę, jakie szczęście, że rodzice tak nas wychowali, że na żadne nerwy nam nie pozwalali....

Ojciec, gdy z nim jeździłam koleją jeszcze jako mała dziewczynka, to mi kazał bilety kupować i rzeczy ekspedjować, bym się nauczyła samodzielności. Już byłam dorosła, gdy mój szwagier wiecznie biadał, że tak sama latam po Paryżu, że w nocy sama wracam z teatru itp., a to wszystko mi się teraz w życiu przydaje.... Ciekawam, coby było w tę noc, co mój Wacuś odjechał, gdybym mdlała, albo nerwowych ataków dostała?....

Dnia 9. lipca.

Dzisiaj dwa tygodnie, jak Wacek odjechał; jeszcze żadnej wiadomości, prócz listu z Haiphong, nie otrzymałam; czekam na list z Amoy, pani de Pélacot — także. Jeżeli za trzy dni nic nie będzie, to już przestaniemy się spodziewać....

Pułkownik obiecał żonie telegrafować z Taku, skoro tylko wylądują, a ponieważ liczymy na dzisiaj ich tam przyjazd, więc obydwie oczekujemy kablogramu z niecierpliwością. Naturalnie, pytanie jeszcze, w jakich oni tam warunkach się dostaną? Może wcale nie mogą wylądować, nie będą mieli ani czasu, ani sposobności depeszy wysłać?... Może muszą się zaraz bronić od napaści tych okrutnych bokserów?...

Havas dzisiaj potwierdza znowu wiadomości, że w Pekinie wszyscy europejczycy są zmasakrowani, a poselstwa podpalono wraz z rannymi i umarłymi! Boże, co za barbarzyństwo! Te wojny w kolonjach są zawsze straszne, bo zawsze z dzikimi ma się do czynienia!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzisiaj w nocy zasnęła w Bogu po dłuższej chorobie opatrzona św. Sakramentami przeżywszy lat 72 ś. p.

# Józefa Mizerska.

Pogrzeb wyjdzie od Przemienienia Pańskiego w sobotę o godzinie 5. na stary cmentarz świętomarciński. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę rano o godz. 9. w kościele św. Marcina.

W smutku pogrążona

**rodzina.**

Poznań, dnia 17. lipca 1912.

4224

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

---

## Restauracja - Kawiarnia „RESURSA“

**św. Marcin 68. (Dom ogrodowy)**

Poleca: Znakomite piwa, prawdziwe kulmbachskie Kiesslinga, monachijskie Pschorr i św. Tomasza, porter i t. d. — Obiady od 1.00 mk. począwszy do najwykwintniejszych — Wyśmienita kawa z własnym pieczywem. Koncert w **ogrodzie** co środę i sobotę — bezpłatny. —

Z wysokim szacunk. — **MARJAN RAKOWSKI,** gosp. właściciel rest. Fürstenkrone. Wielka Berlińska 53.

8786

---

# Jan Szuman

Biuro książkowości gospodarczej

**POZNAŃ, ulica Wiedeńska nr. 10.**

poleca **wydawnictwo swe rejestrów gospodarczych.** Na składzie mniejwięcej 350 odmian różnych szematów gospodarczych, leśnych i fabrycznych, stosownych tak na małe jak i wielkie majątki. Zamówienia uprasza się przesyłać wprost do biura. Cenniki i regulaminy wysyła się na życzenie.

---

## Wielkie korzyści każdemu kupcowi i przemysłowcowi

**przynosi abonowanie**

# „Kupca“

**największego polskiego organu handlowo - przemysłowego.**

Każdy zeszyt zawiera 40 do 56 stron druku z ilustracjami. Wielki dział patentów i wynalazków. Abonować można na każdej poczcie za **1,50** m. kwart. „Kupiec“ Posen ist eingetragen in der Zeitungspreisliste unter U polnisch). 187

Na życzenie chętnie wysyłamy egzemplarze na okaz.

---

## Na żałobę.

**Kapelusze. Suknie. Bluzki, Materje czarne. Krepy**

poleca we wielkim wyborze i tanich cenach

**K. Ignatowicz,**

Poznań, Stary Rynek 87/89.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24 godzinach.

---

# Karlsbad

3894

## Dom polski

W. Marchlewskiej

Villa „Danzer“

**Usługa polska,**

---

## Powabu

nadaje młode świeże oblicze i szyi a delikatna, piękna płeć. Osięgnąć to można przez

**mydło mleczne liljowe Steckenpferd**

Bergmann Co. Radebeul. Cena 50 fen. Przytym robi **krem mleczny liljowy Dada** skórę czerw. i jarką przez jedną noc białą i miękką. Tuba 50 fen.

F. G. Frass Nast. Śniepocki i Sp. N. Klarowicz. H. Lewin A. Machowicz, H. Grüder Następca. 8168

---

## Uniwersalne krople zdrowia

3960

czyszczą krew, wzmacniają nerwy, uśmierzają i usuwają cierpienia głowy i piersiowe, kamieni żółciowych, reumatyzmowe cierpienia żołądka, brak apetytu, zatwardzenie, ból ucha, głuchość, ból zębów itd. Nacierania na wszelkie boleści, butelka 1.00 mk. Do nabycia:

**Apteka na Chwaliszewie i Czerwona Apteka**

przy **Rynku 37. w Poznaniu.**

---

**Pensjonat**

## Obrochtówka

**Z. i M. Leśniewiczówien**

cały rok otwarty. 8591

**Zakopane**

**ulica Chałubińskiego**

Ceny od 6 do 11 kor.

---

**„Szczęściem każdego“** jest, znaleźć pewny środek, aby włosy siwe osięgły swój dawniejszy naturalny kolor. Tylkoo mnie można nabyć nieszkodliwy rzetelny i jak najpewniej. środek „zwany“

**„Bądź młodym“!**

Żaden regenerator i żadna farba. Zupełnie najnowszy, skuteczny a rzetelny środek w cenie 4 mk. Zamiejscowym wysyłam franco, przez zaliczkę (Nachnahme) lub za wysłaniem naprzód 4,50 mk. Firma: Coiffeur special des dames — et du théatre

**A. Urbanowicz, Poznań** ul. Wiktorji 12. 4846

---

## H. Cegielski Tow. Akc. w Poznaniu

poleca na sezon 4218

**Pługi pięcioskib. „Olbrzym“**

Telefon nr. 84 i 2929

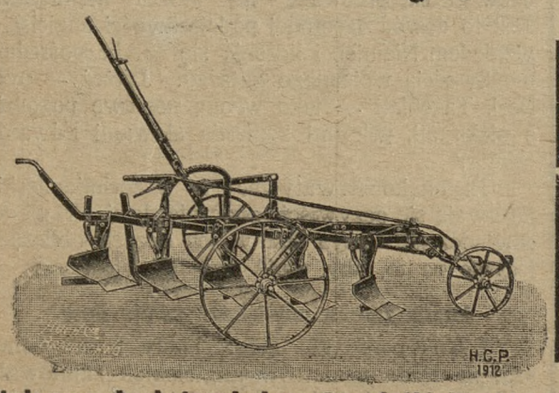

Kat. i log. na żądanie.

**stalowe pługi trzykolne do miałkiej orki, do płużkowania i do do zdzierania ściernisk.**

**Pługi dwu-, trzy- i czteroskibowe**

**ze stawidłem precyzyjnym.**

W znacznie ulepszonym tegorocznym wykonaniu

---

## Dwutygodnik polityczny

# RZECZPOSPOLITA

wychodzi we Lwowie od r. 1909.

Prenumerata wynosi: w Austrji rocz. 10 K. półrocz. 5 K.

3510

W Królestwie Polskim i Rosji . rocz. 5 rb. półrocz. 2 rb. 50 kop.

Redakcja i Administracja Lwów, Asnyka 1.

---

**Telefon 1712.**

## Wyborowe wina reńskie i mozelskie

w najrozmaitszych odcieniach poleca po cenach najprzystępniejszych

## Aleksander Januchowski

**hurtowny handel win w Poznaniu**

**Aleje (Wilhelmowska) 13.**

---

## Bank Ziemski

eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht

**w Wągrówcu (Wongrowitz)**

**kupuje i sprzedaje**

**majątki** w każdej wielkości, pośredniczy w sprzedaży i kupnie tychże, oraz 4198

**parceluje**

na własny lub właściciela rachunek, przeprowadza pożyczki bankowe, zaciąga na gospodarstwa pożyczki landszaftowe i konwertuje listy zastawne, udziela członkom

**dogodnego kredytu,**

**przyjmuje depozyty**

i służy bezpłatnie radą we wszystkich sprawach w zakres banku wchodzących.

**Zarząd:**

Dr. Jaworowicz. M. Chmielewski. K. Nawrocki.

---

Szanownej Publiczności polecamy na czas wyjazdów do wód nasze ogniotrwałe

## skarbce

do przechowywania papierów wartościowych i dokumentów oraz skrzyń i kufrów z kosztownościami.

Kasetki wydzierżawiamy na dowolny czas za umiarkowaną opłatą.

Wydajemy na wszelkie większe miejscowości całego świata przekazy i

## okrężne listy kredytowe

**niezmiernie dogodne w podróży.**

Mamy każdego czasu do dyspozycji zagraniczną walutę, jak ruble, korony, franki, liry itd.

## Bank Związku Spółek Zarobkowych.

---

## Patenty na wynalazki we wszystkich krajach

## Dr. MARJAN KRYZAN

rzecznik patentowy, inżynier dyplomowany.

**POZNAN, Rycerska 33. -|- -|- Telefon 2650**

---

## Klemens Caezar.

# „Pamiętnik z roku 1863“.

Autor, żyjący po dziś dzień w dzielnicy naszej, uczestnik Powstania Styczniowego, opisał w sposób niezmiernie żywy i barwny udział swój w ostatnim zbrojnym ruchu narodowym. A udział jego był pełen przygód. Począwszy od wybuchu powstania, opisuje autor swoje przygody z pruskimi lantratami, dalej przekradanie się przez kordon rosyjsko-pruski, przygody ze szpiegami w spódnicy, potyczki drobniejsze i bitwy, służbę w żandarmerji narodowej pod Palińskim, wreszcie ostatnią krwawą walkę w lasach hr. Walewskiego z Jedlina, niewolę, leczenie się z otrzymanych ran i cudowny niemal powrót do stron rodzinnych, do Mrozowa. Czyta się ten pamiętnik, spisany stylem niewyszukanym, prostym, z prawdziwym zainteresowaniem. Wartość jego wysoce aktualna zwłaszcza teraz, ze względu na zbliżającą się półwiekową rocznicę Roku 1863. To też niewątpliwie książką tą (będącą odbitką z Orędownika), zainteresują się najszersze sfery, co umożliwi szczególnie nizka jej cena (60 fen. z przesyłką pocztową).

Zamówienia na pamiętnik przyjmuje

**Ekspedycja ORĘDOWNIKA w Poznaniu.**

---

## Papierosy z fabryki SULIMA są najlepsze.

**Jedyna generalna agentura i główny skład**

## S. Zychliński w Poznaniu.

**Cygara w największym wyborze.**

**„Specjalność“**

Matrapas 3 wyborny papieros . . za **3** fen.
Revue w eleg. blaszanym opakowaniu za **4** fen.
Flying Fox „ „ „ za **5** fen.

---

## ZAKOPANE

**Pensjonat „Janina“**

z całkowitym utrzymaniem.

Wykwintna kuchnia.

Ceny umiarkowane.

3507 Janina Ciszewska.

---

**Godła**

(tabliczki) blaszane, emaljowane, mosiężne i t. d. z napisem, dla właścicieli domów wedle przepisu po M. 1.— dostarcza

**Firma T. Otmianowski** 64

Poznań-Bazar. Tel. 565.

---

## PRACĄ i OŚWIATĄ!

## ODCZYTY

**dla polskich warstw średnich**

wydane przez

**Dr. Romana Szymańskiego.**

**K. Mroczkiewicz: O kapitale . . 15 fen.**

**Stefan Chociszewski: O wewnętrznym życiu Tow. Przemysłowych . . 10 fen.**

Powyższe broszury są do nabycia w administracji pisma naszego

---

## T. Grobelski, inżynier

8162

biuro techniczne

Berlin N. O. 55, Elbingerstr. 47.

**Ważne dla piekarzy i rzeźników!**

**Piece piekarskie. - Maszyny oraz przybory dla piekarzy, cukierników i rzeźników. Całkowite urządzenia składów. - Maszyny dla wszystkich innych gałęzi przemysłu**

**po cenach jaknajniższych.**

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie i franko.

---

# W Sopotach

praktykuje podczas lata 3598

## Dr. Antoni Chłapowski.

---

## Kasa oszczędności

**Towarzystwa akcyjnego**

## KWILECKI POTOCKI I SP.

**POZNAŃ, plac Wilhelmowski nr. 3.**

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1. marki począwszy, płacąc obecnie od dnia złożenia kapitału

3½ % na każdorazowe żądanie
4% za wypowiedzeniem kwartalnym
4½ % za wypowiedzeniem półrocznym

a pozatym według umowy.

---

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

# Dodatek do numeru 161. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 18 lipca 1912.


brzeżom Małej Azji. Onegdaj wieczorem pancernik zaczął bambardować mały port Budrun, broniony przez załogę turecka, z powodu ciemności, zaprzestał po godzinie bombardowania, lecz rano znowu rozpoczął ostrzeliwanie portu tureckiego.

**Ruch rewolucyjny w Portugalji.**

Londyn, 17. lipca. Nadeszłe z Lizbony telegramy przedstawiają położenie jako bardzo poważne. Rząd dowiedział się, że znaczna część pułków stojących w Lizbonie, mianowicie 2. i 16. piechoty, oraz 4. i 6. kawalerji, zwłaszcza oficerowie byli zdecydowani wywiesić w Lizbonie sztandar królewski, gdy Conceiro granicę przekroczy. Jeden oficer zdradził ten plan, poczym rząd zdołał ruchowi zapobiec. Conceiro zbiegł do Hiszpanji.

**Zajście chińsko-rosyjskie.**

Pekin, 17. lipca. Poseł rosyjski zażądał od rządu chińskiego odszkodowania za zabicie stu mahometan i obywateli rosyjskich w pobliżu Chotan, jako też surowego ukarania winnych. Rząd chiński obawia się, że rząd rosyjski pod pozorem zachowania bezpieczeństwa życia rosjan, zamieszkałych w Chinach, zastosuje teraz „środki odpowiednie", jak groził w ostatniej swej nocie do rządu chińskiego.

## Ze świata.

**Skandaliczne zajścia podczas transportu zwłok.**

Wrocław, 17. lipca. Ogromny tłum otaczał wczoraj dom, z którego miano przewieźć zwłoki samobójczą śmiercią zmarłego bankiera Knappe'a, właściciela zbankrutowanego banku Knappe i Thomas. Gdy trumnę wyniesiono na ulicę, podniósł wzburzony motłoch okropny wrzask, który trwał podczas całego pochodu na dworzec, skąd zwłoki przewieziono do Cytawy do krematorjum. Policja z wielką trudnością tylko mogła tłum wstrzymać od wagonu.

**Nowe źródło siarczane.**

Detmold, 17. lipca. W nocy na niedzielę wybuchło w 860 metr. głębokiej kopalni potasu pod Sonneborn słone źródło siarczane z wielkim grzmotem, tak, że prawdopodobnie powstanie nowe miejsce kuracyjne. Z przerwą 15 do 30 minut wybuchają masy wody ze źródła 30 metrów głębokiego. Grzmot słychać na odległość 20 minut. Woda ma kolor szarawy. Jest to prawdopodobnie podziemny strumień prymonckiego źródła, oddalonego o 10 kilometrów.

**Ofiara morderstwa.**

Berlin, 17. lipca. Żniwiarze znaleźli w życie za Weissensee mocno przechodzące w rozkład zwłoki młodej dziewczyny. Śledztwo wykazało, że chodzi tu o 18-letnią służącą Zimmermann z Eiche, którą zamordowano na Świątki. Jako podejrzanego o ten czyn aresztowano byłego kochanka dziewczyny, 24-letniego robotnika Brusta.

**W pogoni za defraudantem.**

Berlin, 17. lipca. W pewnym hotelu w Nordhausen zamieszkał jakiś obcy, który z wyglądu i ze zachowania się przypominał zbiegłego posłańca Brueninga. Na zawiadomienie przyszli tajni policjanci, lecz obcy już znikł niespostrzeżony.

**Morderstwo i samobójstwo.**

Sztutgart, 17. lipca. Wczoraj wieczorem zastrzelił na ulicy pewien kołodziej 22-letnią córkę jakiegoś winiarza, zabijając przytym trzyletniego chłopczyka. Morderca popełnił samobójstwo.

**Podróż balonu „Wiktorja Ludwika".**

Hamburg, 17. lipca. Zeppelinowski balon sterowy „Wiktorja Ludwika" w ostatnim czasie odbył kilka dłuższych podróży napowietrznych. Wczoraj rano o godzinie 3.25 wyruszył z Hamburga w długą podróż do Frankfurtu n. M. przez Kassel i Giessen. W gondoli jego znajdowało się 25 osób. We Frankfurcie wylądował balon w południe o ¾12.

**Morderstwo za zapłatę.**

Forbach (Lotaryngja), 17. lipca. Czeladnik piekarski zamordował żonę swego pracodawcy, który obiecał mu za to 4 tysiące marek, ponieważ miał stosunek ze swą gospodynią.

**Śmierć pod kołami automobilu.**

Wiedeń, 17. lipca. Automobil przejechał 4- i 8-letnie dziewczynki, które w towarzystwie swej 21-letniej siostry chciały przekroczyć ulicę. Młodsza dziewczynka poniosła śmierć na miejscu, starsza jest ciężko ranna. Tłum rzucił się na szofera i obił go poważnie. Dalszym wybrykom tłumu zapobiegła policja, aresztując szofera.

**Śmierć w Tatrach.**

Szmeks (Węgry), 17. lipca. Profesor gimnazjum we Wittenberg Alfred Sayboth odbył w towarzystwie referendarjusza Wagnera z Alberstadt wycieczkę w Tatry bez przewodnika. Wracając ze szczytu 2555 m. wysokiego, potknął się profesor Sayboth, uderzył o skałę i zabił się na miejscu. Zwłoki przeniesiono do Szmeksu.

**Napad rabunkowy.**

Barmen, 17. lipca. Pewnego gospodarza napadło w łóżku 5 chorwatów, zabierając całą gotówkę. Gdy się za nimi puszczono w pogoń, dobyli rewolwerów. Z wielką trudnością zdołano ich wreszcie aresztować.

**Aresztowanie w Petersburgu.**

Petersburg, 17. lipca. Tajny szpicel policyjny Rakowski, który kilkunastu pismom dostarczył interesujących wiadomości o działalności Azewa i temu podobnych ludzi, został wczoraj aresztowany za zdradę tajemnic urzędowych. Przedtym odbyła się rewizja policyjna w kilku redakcjach i aresztowano przytym Romanowa, redaktora dziennika Russkoje Słowo.

**Najszybszy okręt wojenny.**

Rewel, 17. lipca. Wielki krążownik torpedowy Novik odbył wczoraj swoją pierwszą podróż próbną z pełną siłą zbrojną i w całym wojennym obciążeniu, trwającą kilka godzin, uzyskując 36¼ węzłów szybkości, jakiej żaden okręt wojenny dotychczas nie uzyskał. Okręt jest budowany podług planów warsztatów okrętowych Wulkan w warsztatach Putilowa. Maszyny i kotły pochodzą z Wulkanu. Ponieważ maszyny wszelkich sił nie użyły, osiągnie okręt jeszcze większą szybkość.

**Wypadek śmiertelny lotnika.**

Paryż, 17. lipca. Przy wzlotach w Bourg en Bresse spadł lotnik Olivarez z wysokości 50 metrów wskutek silnego wiatru i poniósł na miejscu śmierć.

**Skazanie zbuntowanych marynarzy.**

Sewastopol, 17. lipca. Sąd wojenny marynarki rosyjskiej, zajmował się sprawą buntu marynarzy na pancerniku „Jan Złotousty". Dziesięciu zostało skazanych na karę śmierci, a pięciu na 6 lat robót przymusowych.

**Lotnik Latham zabity na polowaniu w Afryce.**

Paryż, 17. lipca. Gubernator francuskiej Afryki centralnej donosi telegraficznie, że znany lotnik Hubert Latham dnia 7. lipca został podczas polowania nad rzeką Kongo zabity przez rozjuszonego bawoła. Latham liczył 28 lat życia, pochodził z majętnej rodziny francuskiej i obok swego zawodu jako lotnik z ulubieniem zajmował się myśliwstwem.

**Demonstracje przeciw prawu o zabezpieczeniu w Anglji.**

Londyn, 17. lipca. Wczoraj weszło w życie prawo narodowe o zabezpieczeniu, dzieło Lloyd George'a. Prawo wywołało wybuchy niezadowolenia ze strony narodu. W Liverpoolu jedenaście tysięcy robotników na dokach złożyło pracę, ponieważ nie chcieli zastosować się do przepisów o uzyskaniu kart kwitowych. W Londynie odbyło się na Tinsbury Circus, wielkim placu w City, zebranie, na którym w ostrych mowach zwracano się przeciwko prawu. Wśród wielkiego entuzjazmu publiczności spalono kopję prawa na stosie. Policja zapisała nazwiska głównych mówców i rozproszyła tłum. — Z powodu rozruchów na dokach Tilbury wysłał rząd kilka kompanji iryjskich pułków gwardyjskich z Chatham tamdotąd. Wojsko dostało ostre naboje i trzymają straż nad linją kolejową między Tilbury i Grays, na której pociągi z robotnikami, chcącymi pracować, zostały zaczepione przez strajkujących. Jak się dowiadujemy, przy starciu w sobotę zaszły liczne poranienia, pięciu policjantów musiano do szpitala odstawić; wobec tego dzisiaj uzbroili się w rewolwery, i nie zostali zaczepieni przez strajkujących.

**Żądania hutników angielskich.**

Londyn, 17. lipca. Robotnicy angielscy, zatrudnieni w hutach i fabrykach wyrobów żelaznych, odbyli wczoraj konferencję, na której postanowiono zażądać od pracodawców zniesienia obecnej skali płatniczej i zaprowadzenia zarobku minimalnego po 10 szylingów (10 mk.) za tonę i 10-godzinnego dnia pracy. Zarobek dotąd wynosił 9½ szylinga za tonę. Równocześnie wypowiedzieli pracę z terminem trzymiesięcznym.

**Oficerzy policji mordercami?**

Nowy Jork, 17. lipca. Wczoraj rozpoczęło się śledztwo policyjne o grę hazardową i kradzież, w którym jako główny świadek miał występować posiedziciel domu gry Hermann Rosenthal, który posądzał oficerów policji nowojorskiej, że z gry ciągnęli zyski. Rano wywołano go z hotelu na ulicę i tu zabito go strzałami z karabinów, które oddano z automobilu. Świadkowie naoczni twierdzą, że w automobilu było 6 osób, pomiędzy nimi dwaj urzędnicy policji. Policja ujęła palacza i dwa podejrzane indywidua, które były w automobilu. Szeryf oświadczył, że Rosenthal prosił o opiekę policyjną, obawiając się zemsty oficerów. Z tego wynika, że oskarżeni o współudział w zyskach oficerowie najęli morderców.

**Huragany w Ameryce.**

Nowy Jork, 17. lipca. W różnych częściach kraju panowały huragany, przyczym 5 osob zginęło. Szkody materjalne wynoszą przeszło miljon dolarów. Największe szkody powstały w Denver, gdzie główna ulica jest zalana a ruch kolejowy przerwany. Jedna osoba zginęła. Trąba wodna o 3 metrach wysokości przeszła przez miasto Alton w stanie Ilinois, przyczym 4 osoby zginęły.

**Hyjeny w ludzkiej postaci.**

Nowy Jork, 17. lipca. Z zamieszania, jakie nastąpiło po ostatniej strasznej katastrofie kolejowej pod Chicago, skorzystało wielu opryszków, którzy pod osłoną gęstej mgły przyczołgali się do licznych zabitych i rannych pasażerów, ograbiając ich z pieniędzy i kosztowności.

**Katastrofa żywiołowa w Meksyku.**

Londyn, 17. lipca. Oberwanie się chmury w Meksyku spowodowało olbrzymie straty. Południowa część Meksyku nieomal całkiem została zalaną a wiele miejscowości zostało zniszczonych. Obliczają, że zatopionych zostało przeszło tysiąc osób. Szkoda materjalna wynosić ma przeszło 80 miljonów marek. Katastrofa nastąpiła tak niespodziewanie i z taką siłą okrutną, że fale burzyły wszystko. W wielu miejscowościach ludność pozostała bez dachu nad głową i bez odrobiny żywności. W okolicach, nawiedzonych katastrofą, grasują bandy rabusiów, ograbiających zawalone domy z wszelkich rzeczy więcej wartościowych, pozostawionych tam przez mieszkańców, którzy uciekli przed powodzią. Położenie jest tak poważne, że ministrowie zeszli się na naradę w celu zastosowania środków odpowiednich.

Nowy Jork, 17. lipca. Doniesienia o skutkach powodzi z powodu oberwania się chmury w Meksyku brzmią coraz tragiczniej. Zalanych zostało około 100 mil kwadratowych w Meksyku północnym. Wiele mniejszych miast i wsi zostało zniszczonych Zginęło około 2.200 osób. Rząd wysłał żywność i ubrania dla ofiar katastrofy.

**Krótkie wiadomości.**

— W Renie i w Ruhrze utonęły podczas kąpania się 22 osoby.

— Kapitan z Koepenicku, o którego śmierci puszczono fałszywą pogłoskę, przyjął obecnie miejsce jako kielner w Jablońcu w Czechach.

## Nasze sprawy.

— **Wiec oświatowy Tow. Czytelni Ludowych** na powiat gnieźnieński zagaił w niedzielę na sali p. Biedermanna w Kłecku prezes komitetu powiatowego p. mec. Sczaniecki z Gniezna. Protokół prowadził sekretarz powiatowy p. red. Kucik. Ks. prob. Ludwiczak z Pniew wygłosił nader przystępną i licznymi przykładami ze życia ilustrowaną mowę, w której rozpatrywał potrzebę i korzyści oświaty ludowej z punktu widzenia gospodarczego, moralnego i narodowego, przechodząc następnie do pracy oświatowej, podjętej przez Tw. Czyt. Lud. P. przewodniczący podziękował mówcy za jego pouczające wywody, poczym p. red. Kucik dał rzut oka na postępy, jakie poczyniła praca organizacyjna T. C. L. w roku ubiegłym w pow. gnieźnieńskim.

W przerwie, jaką następnie urządzono dla zapisywania się członków, zgłosiło się 85 kandydatów z miasta Kłecka i ze wsi okolicznych. Bibljotekarzem dla miasta Kłecka wybrano p. Leśniewicza z Kłecka.

—

— **Ze zwiniętymi sztandarami.** W Kępnie odbędzie się dnia 4. sierpnia zjazd Kół śpiewackich okręgu ostrowskiego. Jak donosi Gazeta Ostrowska zezwoliła policja kępińska na pochód towarzystw, ale pod warunkiem, że sztandary nie zostaną rozwinięte. Uzasadnienia tego dziwnego zakazu gazeta nie podaje.

—

— **Zanik godności narodowej.** Z Hamburga donosi Wiarus Polski o dziwnym pojęciu godności narodowej na wspólnej wycieczce, którą urządziły tamtejsze towarzystwa. Otóż przy grze fantowej można tam było wygrać między innymi broszurki z portretem królowej pruskiej Ludwiki, a jeden z uczestników wygrał nawet portret „Bismarka".

Nie umiał widocznie ów rodak ocenić tego wielkiego szczęścia, bo podziękował za ową wielką wygraną i portretu nie przyjął.

Wina polega jedynie na komitecie, który ową wycieczkę urządzał. Widocznie ci panowie tak mocno przesiąkli słoną wodą zatoki hamburskiej, że nie umieją rozróżnić portretów Bismarka od naszego Mickiewicza, Słowackiego, Kościuszki i innych.

Odzywamy się do tamtejszego — gorliwie pracującego Towarzystwa Wyborczego, ażeby uchwyciło ster w swe ręce i nie dopuszczało do tego, ażeby w taki sposób ubliżano całemu społeczeństwu i siano zgniliznę pomiędzy zdrowo myślącymi rodakami.

—

— **Tow. Ludowe przed sądem.** Sąd ławniczy w Sopotach zajmował się w piątek po raz drugi sprawą Tow. Ludowego w Chylonji. Jak wiadomo, nałożył wójt na członków zarządu Tow. tego kary za odbycie zebrania w dniu 4. lutego b. r., twierdząc, że Towarzystwo wcale nie istnieje. Tymczasem członkowie zarządu posłali swego czasu p. wójtowi ustawy i spis zarządu, lecz p. wójt odesłał pismo z powrotem bez podania powodów. Na terminie piątkowym zaznaczył obrońca p. mecenas Brejski z Gdańska, że obwinieni uczynili zadość przepisom ustawy o stowarzyszeniach, wysyłając pismo do wójta. Jeżeli wójt pismo zwrócił, to już oskarżonych nic nie obchodziło. Posiedzenie nie było publiczne i jako takie nie podlegało zameldowaniu. Sąd przychylił się, według Gaz. Gd., do wywodów obrońcy i wydał wyrok uwalniający.

—

— **Dziwny zakaz.** Władza duchowna zakazała ks. proboszczowi Rogowskiemu z Jędryska w dyjecezji wrocławskiej odprawiania nabożeństw uroczystych na intencję wycieczek polskich i towarzystw, nawołując ks. prob. Rogowskiego do solidarności (Corpsgeist) z resztą kleru i zaznaczając, że jego parafja nie jest miejscem pątniczym.

Znamienna jest, pisze Dz. Śl., wzmianka co do owej solidarności z resztą kleru. Wszyscy wiedzą, że niejeden ksiądz z politycznego lub społecznego albo narodowego przeciwieństwa — nie odprawi nabożeństwa zamówionego na intencję niejednego polskiego towarzystwa. Władza duchowna żąda od księdza polaka, aby polaków traktował tak jak wielka część księży innego usposobienia. Różnym niemieckim „ferajnom" w niektórych kościołach jest brama zawsze i wszędzie na rozcież otwarta — mogą one nawet na niezamówionych nabożeństwach rozwijać przed ołtarzem chorągwie. Prawa dla towarzystw polskich mierzy się nieraz inaczej — albo wcale nie mierzy, tylko bez skrupułu się praw odmawia.

## Sprawy społeczne i gospodarcze.

**Targ koszykarski.** Liga Pomocy Przemysłowej urządza od 10. do 25. sierpnia 1912. r. w Krakowie dwutygodniowy targ koszykarski wyrobów koszykarskich, słomianych i szuwarowych w gmachu Sokoła przy ulicy Wolskiej. Celem targu jest okazanie produkcji galicyjskiej koszykarskiej, szuwarowej i słomianej, kontrakty handlowe na podstawie wystawionych wzorów z hurtownikami zagranicznymi i krajowymi, sprzedaż odręczna drobiazgowa, ułatwiona przy wielkim ruchu przejezdnych z powodu równoczesnej Wystawy architektonicznej, międzynarodowego Kongresu Esperantystów i innych zjazdów.

W sobotę 17. sierpnia odbędzie się ankieta w sprawie produkcji wikliny koszykarskiej i konferencje zawodowe między koszykarzami a plantatorami wikliny koszykarskiej.

Zgłoszenia udziału a) w targu, b) w ankiecie, c) w konferencjach przyjmuje i udziela wyjaśnień Liga Pomocy przemysłowej, Lwów, Pańska 11.

—

**Obciążenie podatkami w europejskich państwach.** W belgijskiej Izbie posłów przedłożył poseł z Leodjum Hektor Denis statystykę wykazującą obciążenie podatkami w poszczególnych państwach europejskich. Na osobę przypada podatków w Anglji 82,06 franków; we Francji 78,98 fr., w Holandji 57,04 fr., w Austrji 49,05 fr., we Włoszech 45,04 fr., w Niemczech 43,37 fr., w Norwegji 42,60 fr., w Danji 41,70 fr., w Belgji 34 franków.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 17 lipca 1912.

Kalendarz: Dziś: Aleksego i Gebharda Dzierżykraj.
Jutro: Fryderyka b., Szymona Ulisława

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca: | Dziś: | 3.59 | zachód: | 8,12 |
| | Jutro: | 4, 0 | „ | 8,11 |
| Wschód księżyca: | Dziś: | 7,35 | zachód: | 10, 4 |
| | Jutro: | 9, 6 | „ | 10,16 |

— * **Prognoza pogody** berl. stacji meteorologicznej na czwartek 18. b. m.: ciepło i duszno, przeważnie pogodnie, stronami burza.

—

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Redaktor pisma naszego,** p. dr. M. Seyda, wyjechał na kilka tygodni. Listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować bezpośrednio do redakcji pisma naszego.

— * **Aresztowanie rzekomych szpiegów.** Ze Swinoujścia nadchodzi wiadomość, że w poniedziałek po południu aresztowano tam dwuch panów, którzy robili zdjęcia fotograficzne na terenie fortecznym. Aresztowanie spowodował pewien kuracjusz, któremu podpadło, że obaj mówią łamanym językiem niemieckim. Później wszakże wypuszczono obu na wolność, ponieważ wykazało się, że był to pewien nauczyciel muzyki z Poznania wraz ze synem, a zdjęcia ich fotograficzne były natury najniewinniejszej.

W sprawie powyższej donoszą pomorskie gazety niemieckie, że rzekomymi szpiegami byli pewien urzędnik banku i nauczyciel muzyki, nazwiskiem Sapułowski (?), i jego dorosły syn. Po stwierdzeniu ich personalji przez komendanta twierdzy wypuszczono ich niezwłocznie na wolność. Zaznaczamy, że nauczyciel muzyki ani urzędnik banku podobnego nazwiska w Poznaniu wcale nie istnieje, książka adresowa miasta Poznania także nie wykazuje takiego nazwiska. Wobec tego przypuszczać należy, że co do nazwiska rzekomych szpiegów zachodzi jakaś pomyłka.

— * **Sprawa morderstwa,** dokonanego na uczniu kupieckim Musiale, poczyna stawać się znowu rozgłośną. Świeżo wdrożono postępowanie śledcze przeciwko pewnemu mężczyźnie, nie cieszącemu się najlepszą opinją, którego już przedtym miano w podejrzeniu. Osobnik ów znajduje się obecnie we więzieniu śledczym z powodu innego jakiegoś karygodnego czynu. Czy dochodzenia w tym kierunku doprowadzą do pożądanego rezultatu, należy odczekać.

— * **Egzamin do jednorocznej służby.** Młodzieńcy, którzy uprawnienie do jednorocz. służby osięgnąć chcą osobnym egzaminem, winni o dopuszczenie do egzaminu stawić wniosek najpóźniej do 1. sierpnia, na ręce przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, radcy regiencyjnego Ohrta. Do wniosku dodać należy, w których dwuch obcych językach chce się być egzaminowanym, oraz, czy i ile razy stawało się już przed komisją egzaminacyjną. Również dołączyć należy potrzebne w takich razach papiery.

— * **Wykolejenie wagonu.** Od czasu przełożenia szyn na podwyższony nowy tor ku Bydgoszczy i Wrześni zdarzają się na tutejszym dworcu co chwila jakieś wypadki. W poniedziałek przed południem wykoleił się znowu wagon u pociągu towarowego w pobliżu nowego pomostu przy dworcu. Wypadek spowodował częściowe zamknięcie toru i pociągi w stronę Byd-

goszczy i Wrześni opuszczały dworzec ze znacznym opóźnieniem.

— * **Z życia młodzieży.** Komisja informacyjna Tow. Bratniej Pomocy słuch. politechniki we Lwowie, udziela kolegom, mającym zamiar wpisać się na politechnikę lwowską, wszelkich informacji, tyczących studjów, warunków utrzymania, życia akademickiego itp. Listy adresować należy: Komisja informacyjna „Bratniej Pomocy“ słuch. polit., Lwów, Politechnika. Na odpowiedź załączyć trzeba znaczek pocztowy.

— * **Wycieczka.** Ks. prob. Maliński z św. Łazarza urządził dzisiaj dla dzieci swej parafji wycieczkę do parku Wiktorja przy drodze dębińskiej. Wyruszono z muzyką o godzinie 9. rano. Powrót nastąpi wieczorem o 9.

— * **Nocną nagankę** na kobiety z półświatka urządziła policja wczorajszej nocy w górnej części miasta. Aresztowano kilka z nich, ponieważ napastowały przechodniów, a nawet pozwalały sobie na głośne wyzwiska.

— * **Znowu tajemnicze zniknięcie.** Na dniu 2. bm. zaginął bez wieści 15-letni uczeń Roman Kosicki. Wyszedszy rano z domu rodzicielskiego już więcej nie wrócił. Poszukiwany jest mniejwięcej 1,50 m. wysoki, słabej budowy ciała, ma ciemno-blond włosy, okrągłą twarz o bladej cerze, szare oczy, szeroki nos, małe uszy, głowę nosi schyloną nieco ku przodowi. Ubrany był ostatnio w miękki brunatny kapelusz filcowy, brunatne ubranie marynarkowe w paski, czarne trzewiki do sznurowania, koszulę barchanową w różowe paski. Ktoby wiedział o pobycie poszukiwanego zechce powiadomić niezwłocznie tutejszą policję kryminalną.

— * **Ujęty na gorącym uczynku.** W nocy z poniedziałku na wtorek włamał się złodziej do składu firmy Dekiert i Sp. (właściciel Fr. Kaczmarek) przy ul. Wrocławskiej 32. Opryszka zauważył stróż od Towarzystwa stróżowania i zamykania domów, który przy pomocy policjanta aresztował go. Skradzione przedmioty odebrano mu.

— * **Zwłoki** nieszczęśliwego chłopca Ignacego Kujawiaka, który utonął w sobotę podczas kąpania we Warcie, wypłynęły na brzeg w poniedziałek przed południem niedaleko ładowni miejskiej przy Tamie Garbarskiej. Odstawiono je do kostnicy przy lazarecie miejskim.

## KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Września.** Konkurs ogłoszono nad majątkiem kupca tutejszego Łucjana Schmidta. Zawiadowcą masy konkursowej mianował sąd adwokata dr. Hoppenratha we Wrześni. Czas zgłoszeń o pretensji do 5. sierpnia.

— (r) **Września.** (Różne.) Pan Kasprowicz z Szemborowa kupił od firmy Drwęski i Langner dawniejsze dobra dyrektora Walżyka, Linie, obszaru 5 tysięcy mórg. — Konkurs ogłosił właściciel składu żelaza L. Szmyt. — Kółko śpiewu Lutnia, która bardzo licznie do Gniezna na zjazd okręgowy śpiewaków zjechała, otrzymała w nagrodzie za pięknie wykonany śpiew Moniuszki z Strasznego dworu „Cichy domku“ dyplom, jako nagrodę miejscową Gniezna. — Zmarł dotychczasowy dyrektor małej kolejki Września—Borzykowo, Tülff, człowiek uczciwy i pomimo swego stanowiska sprawiedliwy niemiec. Z małymi wyjątkami jest personał kolejki Borzykowo—Września polskimi urzędnikami obsadzony. Zastępcą zmarłego mianowano pozasłużbowego oficera marynarki Bahlkego. — Żniwa w powiecie naszym rozpoczęto już na lżejszych gruntach. — Z zakładu wychowawczego w Mielżynie uciekł wychowaniec Böhlke; niedługo jednak cieszył się wolnością, bo przychwycono go w lesie radłowskim po 2 dniach. — W Strzałkowie wypożyczył sobie u handlarza kół M. przyzwoicie ubrany obywatel koło, aby, jak twierdził, udać się do Sokolnik. Podał nazwisko swoje jako nauczyciel Koniarski z Gniezna. Wydało się następnie, że był to zwykły aferzysta, który w tani sposób przyszedł do roweru; w Gnieźnie bowiem nauczyciela tego nazwiska niema. Rower nosi numer 243 408. i znak fabryczny „Pfeil“. — Dzisiaj wrócił z ćwiczeń w Biedrusku nasz batalion do swych baraków we Wrześni.

— (z) **Żerków.** (Ze stosunków komunalnych). Spis obywateli uprawnionych do głosowania w Żerkowie wykazuje ogółem 177 wyborców. Na pierwszą klasę przypada 12, na drugą 28 a na trzecią 137. Wyborcy pierwszej klasy płacą podatku razem 4741,46 mk., drugiej klasy 4766,68, a trzeciej klasy 4655,94 mk.

— * **Czerniejewo.** (Pożar). Z poniedziałku na wtorek około północy spłonął tutaj dom młynarza Johnsa, w którym znajdował się skład obuwia mistrza szewskiego p. Gajewskiego. Pożar wybuchnął w mieszkaniu ostatniego. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

— (x) **Gąsawa.** (Pożar tartaku). W tutejszym tartaku wybuchnął w sobotę ogromnych rozmiarów pożar, który wobec sprzyjających okoliczności z szaloną rozszerzył się szybkością. W krótkim czasie stanął w płomieniach cały zapas drzewa. Prócz nagromadzonego na placu drzewa spłonęły dom mieszkalny werkmistrza i hala do maszyn. Stratę obliczają na przeszło miljon marek. Właściciel tartaku, kupiec Englaender z Gniezna, nie ponosi żadnej straty, gdyż był dobrze zabezpieczony. Najbardziej dał się pożar we znaki zatrudnionym w tartaku robotnikom, których pozostało bez pracy około 50.

— (x) **Gołańcz.** (Zastrzelone dziecko.) Pożałowania godny wypadek zaszedł w niedzielę w strzelnicy tutejszego bractwa strzeleckiego. Kupiec i tegoroczny król kurkowy Klingbeil chciał wypróbować strzelbę, którą sobie świeżo sprawił, i strzelał z niej do tarczy. W chwili kiedy K. mierzył do tarczy, wybiegło kilkoro dzieci ze żyta i kula ugodziła jedno z pierwszych, siedmioletnią córeczkę robotnika Miłostan, i to tak nieszczęśliwie, że biedna dziewczynka padła trupem na miejscu. Przywołany co prędzej lekarz mógł tylko skonstatować śmierć. Ciekawym jest ten szczegół, że kula przeszywszy nieszczęśliwą dziewczynkę, wpadła następnie do tarczy na jedenastkę.

— (z) **Strzelno.** Śmiertelny wypadek spotkał skotarza Szałeckiego, będącego w obowiązku u posiedziciela Pechtolda w Stodołach. Wszedł on na drabinę celem przysposobienia paszy dla bydła, gdy nagle stracił równowagę i spadł na dół tak nieszczęśliwie, że pękła mu czaszka. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— (t) **Krotoszyn.** (Straszny wypadek.) Naganny zwyczaj dolewania do ognia okowity przyprawił o śmierć dwie osoby. Służąca państwa Kaczyńskich, w czasie kiedy byli w kościele, chcąc prędzej wzniecić ogień, posłużyła się okowitą. Nagle butelka eksplodowała i służąca w mgnieniu oka stanęła cała w płomieniach. Z krzykiem wybiegła do ogrodu, gdzie przechodnie ogień na niej stłumili. Nierozważna odniosła jednakowoż tak niebezpieczne oparzenia, że tego samego jeszcze dnia zmarła w lazarecie wśród strasznych męczarni. Również poparzył się poważnie czteroletni synek państwa Kaczyńskich, który pozostał ze służącą w domu. I on wskutek odniesionych obrażeń wyzionął ducha we wtorek rano.

(Ze zabawy Tow. czeladzi kat.) W niedzielę odbyła się w ogrodzie hotelu Bazar wielka zabawa ludowa, urządzona staraniem tutejszego Towarzystwa czeladzi katolickiej. Towarzystwo to, aczkolwiek jeszcze młode, zdobyło się na wyprowadzenie Wieńca, który według oceny obecnych gości udał się dobrze. Nie zapomniano też o dziatkach, których obdarzono różnymi praktycznymi podarkami. Publiczności stawiło się bardzo mało, za to obce ogrody zapełnione były polską publicznością.

— (m) **Zbąszyń.** (Pożar.) Pożar z niezwykłej przyczyny wybuchnął w sobotę u rzeźnika p. Ludwika Najdy w Dąbrówce. Lokatorka Marjanna Pawlicka wsypała popiół do suchej mierzwy, która się zapaliła. Od palącej się mierzwy zajęło się drzewo opałowe i lodownia. Bardzo łatwo mogło się było spalić jeszcze więcej budynków, ale dzięki szybkiej pomocy sąsiednich gospodarzy ogień ugaszono. Na szczęście p. Najda był zabezpieczony.

## KRONIKA SĄDOWA.

— (K. M.) **Odpowiedzialność gospodarza kamienicy.** Z domu należącego do jakiegoś C. w Karlsruhe spadły 4. kwietnia 1910. r. okna zewnętrzne na ulicę, kalecząc przechodzącą wdowę G. dość poważnie. Okna te były już od r. 1899. za pomocą 4 haków przymocowane do okien tylnych. Pomiędzy nimi były żaluzje, przy których podnoszeniu można haki wyważyć. Wiedział o tym dawniejszy lokator, który żaluzje przywiązał, aby ich nie spuszczano, dopóty, dopóki były podwójne okna.

Po jego wyprowadzeniu się, odwiązano żaluzje. Dzieci właściciela kamienicy, który się tamdotąd przeprowadził, podniosły żaluzje, przyczym haki się zluźniły, a podczas wbijania haków do firan i okna wypadły. Pokaleczona zaskarżyła C. o odszkodowanie. Ten odparł, że urządzenie było przepisowe, i że w Karlsruhe wszędzie takiego używają.

Sąd ziemiański w Karlsruhe skargę odrzucił. Sąd nadziemiański jednakowoż przychylił się do skargi, uzasadniając wyrok następująco: Urządzenie nie było w porządku dlatego, ponieważ przy spuszczaniu i podnoszeniu żaluzji mogły haki się rozluźnić. Właściciel od chwili objęcia domu (1905. r.) ani razu nie przekonał się o przymocowaniu okien. Gdyby był zajrzał, przekonałby się o wadach. Wprowadziwszy się jednak, przekonał się o tym, bo mówił do żony, że żaluzje przymocowano z pewnych powodów. Zawinił więc, umieszczając dzieci, które mają skłonność do bawienia się takimi rzeczami, w przednim pokoju. Musi więc zapłacić odszkodowanie na mocy par. 836. i 823. kodeksu cywilnego. Sąd Rzeszy wyrok potwierdził.

## Z DALSZYCH STRON.

— * **Mobilizacja w Odessie.** W tych dniach w Odessie zaczęły krążyć pogłoski o wojnie, o mobilizacji armji. Opowiadano w tramwaju i na ulicy, że na placach i ulicach wywieszone zostały odezwy i czerwone urzędowe plakaty. Inni znowu tajemniczo podkreślali zniżkę kursu papierów, widząc w tym potwierdzenie pogłosek. Dopiero nazajutrz rzecz się wyjaśniła. Jak podają pisma odeskie, komisarz policyjny michajłowskiego rewiru otrzymał urzędowe blankiety z obwieszczeniami o mobilizacji dla przechowywania na składzie na wypadek ogłoszenia mobilizacji. Podczas nieobecności komisarza jego pomocnik Morozow otworzył paczkę, a ponieważ skutkiem pomyłki żadnego objaśnienia nie przysłano, zrozumiał, iż przysłanie blankietów jest rozkazem o mobilizacji, i blankiety kazał rozlepić na rogach ulic. Dopiero w kilka godzin kwestja wyjaśniona została i stójkowi zaczęli zrywać obwieszczenia, których przedtym gorliwie strzegli.

— * **Tajemnicze zniknięcie w Petersburgu.** W Petersburgu mieszka od kilku lat adwokat przysięgły Hipolit Cieszkowski, warszawianin, syn b. prezesa Rady kolei fabryczno-łódzkiej. Przed dwoma tygodniami żona p. Cieszkowskiego, Zofja, wyszła z domu wraz z boną p. Fouberżanką po sprawunki i od tej pory wszelki ślad po obu zaginął. Policja petersburska śledcza rozpoczęła poszukiwania, gdyż sądzono, że obie panie stały się ofiarą jakiegoś wypadku; dotychczas jednak poszukiwania te są bezowocne. W ostatnich dniach policja poszukuje zaginionych za pomocą ogłoszeń, i ten środek jednak jeszcze nie wyświetlił sprawy tajemniczego zniknięcia dwuch kobiet.

— * **Pożary fabryk w Łodzi** Donoszą z Łodzi pod datą 15. b. m.: W nocy z soboty na niedzielę wynikł groźny pożar w fabryce Gustawa Lorentza. Fabryka ta składa się z dwuch gmachów frontowych, z których jeden jest trzypiętrowy, a drugi czteropiętrowy, oraz z dwuch trzypiętrowych oficyn. Ogień wszczął się w lewej oficynie, w której na parterze i pierwszym piętrze mieściła się przędzalnia Jakóba Fabrykanta i Oskara Prussaka, a na trzecim piętrze tkalnia Leopolda Maybauma. Olbrzymia łuna zaalarmowała miasto; na ratunek pospieszyły wszystkie oddziały straży ogniowej ochotniczej. Ratunek był niezmiernie utrudniony z powodu ciasnoty podwórza i braku wody. Ogień szybko ogarnął cały gmach frontowy. I tego budynku, w którym przeważnie znajdowały się składy towarów, nie zdołano, pomimo nadzwyczajnych wysiłków uratować. Pożar zagrażał również drugiemu budynkowi frontowemu, ale gmach ten ocalono, chociaż już kilka razy zapalał się dach, a szyby wszystkie w nim popękały.

Straty, wynikłe wskutek pożaru, są bardzo wielkie, bo wynoszą blizko 300.000 rubli. Budynki, stanowiące własność Gustawa Lorentza były zaasekurowane w trzech towarzystwach na ogólną sumę 140.000 rb. Maszyny i towary Jakóba Fabrykanta były ubezpieczone na sumę 90.000 rb. Również w trzech towarzystwach były ubezpieczone maszyny i towar firm O. Prussaka i L. Maybauma.

Wskutek pożaru straciło pracę przeszło 100 robotników. W związku z pożarem policja aresztowała nocnego stróża fabrycznego G. Dobrowolskiego.

We wtorek nad ranem znów powstał groźny pożar w wielkiej fabryce Moryca Baksa. Ogień wynikł w wielkich składach bawełny, które spłonęły doszczętnie. Szkody wynoszą około 70.000 rb.

— * **Zjazd galic. Związku Tow. upiększenia kraju** odbył się w Krakowie w dniach 14. i 15. b. m. Zjazd podjął szereg wniosków, z których kilka stanowi wytyczną dla dalszej akcji Związku. Uchwalono podziękowanie Radzie m. Lwowa za przychylne stanowisko w staraniach Tow. upiększania m. Lwowa o zachowanie starożytnego charakteru rynku lwowskiego; odezwę do Rady m. Lwowa o konkurs na plan regulacji miasta; petycję do Sejmu o uregulowanie ustawodawstwa w sprawie budowy miast w kierunku estetycznym i ochrony piękności kraju; memorjał do Rady m. Krakowa i do wydziału krajowego w sprawie ustawodawstwa ochronnego dla historycznych budowli Krakowa; wreszcie protest przeciw budowie kolejki na Swinnicę. Postanowiono dalej: utworzyć delegacje powiatowe, jako pomocnicze organa, towarzystwa po wsiach i miastach; wpłynąć aby młodzież szkolną wychowywano w kierunku idei towarzystwa; dążyć do usuwania szpetnych szyldów i wystaw sklepowych; organizować odczyty na prowincji przez instytucje powszechnego kształcenia; zorganizować obronę placu Marjackiego przy kościele św. Barbary.

Do zarządu Związku wybrani zostali pp. dr. Goliński prezesem, dr. Górski wiceprezesem, p. Makarewiczowa wiceprezes., dr. Kunzek sekret., Aywas zastępca, Walczak skarbnikiem.

— * **Pożar w katedrze lubelskiej.** Z Lublina donoszą, że w poniedziałek o godzinie 5. z rana zakrystjan lubelskiego kościoła katedralnego, Ignacy Kowalski, otwierając drzwi zakrystji, spostrzegł palącą się w niej szafę kościelną z aparatami mszalnymi. Służba kościelna i lud wspólnymi siłami pożar dość szybko ugasili. Pomimo to, obrazy niektóre oraz malowania zakrystji „al fresco“ uległy zniszczeniu. Straty znaczne.

— * **Kaplica polska w Loretto.** Rozpoczęto budowę kaplicy polskiej w Loretto, pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny. W ołtarzu umieszczony będzie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Kaplica ta powiększy szereg znajdujących się w Loretto kaplic różnych narodowości.

# Zakończenie procesu kamorzystów.

Sprawiedliwość włoska, nie gorsza od angielskiej lub francuskiej, dziwnie bywa słabą i powolną, kiedy ma wystąpić przeciwko kamorze w południowych Włoszech. Dowodem rozprawa sądowa, która odbyła się przed sędziami przysięgłymi w Viterbo przeciwko 38 neapolitańskim kamorystom, obwinionym o zamordowanie małżonków Cuocolo. Pięciu z nich trybunał uwolnił, resztę zasądził na podstawie jednogłośnego werdyktu sędziów przysięgłych. Zpośród tych 33 skazanych, trzej tylko nie byli poprzednio karani, a mianowicie: Enrico Alfano, zwany Erricone; nauczyciel Rapi, tudzież ksiądz Vitozzi. Jednakże śledztwo stwierdziło, że pierwszy był głową kamory, drugi zaufanym jego doradcą, trzeci wreszcie, jako duchowny, kapelanem tego sławetnego stowarzyszenia.

Rozprawa sądowa w Viterbo trwała przez 18 miesięcy z przerwami i wykazała następujący stan rzeczy, dosadnio malujący stosunki w południowych Włoszech na początku 20. wieku. Genaro Cuocolo, syn zamożnych rodziców, był już w 15. roku życia odgrywał wpływową rolę w neapolitańskiej „Mala Vita“, stowarzyszeniu rzezimieszków. Kamora wyrzuciła go ze swoich szeregów, do których nie może należeć notoryczny złodziej, mimo to jednakże utrzymywała z nim ścisłe stosunki. Genaro Cuocolo, jako człowiek, posiadający kulturę towarzyską i ogładę, miał otwarty wstęp do wielu zamożnych domów, był więc dla kamory cennym pośrednikiem. Zachorowawszy w 30. roku życia niebezpiecznie, Cuocolo uczynił zwyczajowy w neapolitańskiej „Mala Vita“ ślub, że w razie wyzdrowienia wybawi od piekła „biedną duszę“, zawierając związek małżeński z publiczną dziewczyną. Wyzdrowiawszy, dotrzymał ślubu i ożenił się z dziewczyną publiczną Marją Caltinelli. Nowożeńcy zajęli piękne pomieszkanie w wytwornej kamienicy przy ulicy Nardone, naprzeciw dyrekcji policji. Żyli spokojnie i w odosobnieniu, odgrywając rolę wielce przyzwoitych ludzi. Z początku policja zwracała baczną uwagę na małżonków Cuocolo, ale wnet pomiędzy dyrekcją policji a przeciwległym domem zapanowały dobre stosunki.

Dnia 5. czerwca 1906. znaleziono koło Torre del Greco na ustronnym wybrzeżu morskim zwłoki Cuocola. Posłano po jego żonę, ale ona leżała martwa na swoim łóżku w kałuży zakrzepłej krwi, która płynęła z wielkiej rany. Stwierdzono, że Marja Cuocolo wyzionęła pierwej ducha, niż jej mąż. Policja sądziła, że Cuocolo najpierw zabił swoją żonę, o której wiedział, że ma stosunek miłosny z pewnym lekarzem i senatorem, a potym sam sobie życie odebrał. Ale już w kilka godzin później oficer policyjny doniósł dyrekcji, że w czasie przypuszczalnej śmierci Cuocola w słynnej gospodzie w Torre del Greco, ucztowało pięciu kamorystów. Do gospody przyszedł jakiś nieznany mężczyzna i zawołał do kamorystów: „E'stutato“ — „Jest zgaszony“.

Policja zaczęła śledzić i dowiedziała się, co to za ludzie ucztowali w owej gospodzie. Byli to :wódz kamory Enrico Alfano, brat jego Ciro, nauczyciel Rapi, tudzież dwaj wybitni członkowie kamory. Uwięziono ich. Ale sędzia śledczy wobec znakomicie skombinowanych zeznań tej piątki byłby chętnie zastanowił śledztwo, gdyby się nie obawiał opinji publicznej. Prowadził tedy śledztwo — nie wierzył atoli w pomyślny jego wynik.

Teraz występuje na scenę ks. Vitozzi, który przychodzi do dyrektora policji i powiada: „Jesteście na fałszywym tropie. Enrico Alfano jest niewinny. Wierzcie mnie, staremu kapłanowi, który zna ludzi lepiej niż dyrekcja policji. Cuocola i jego żony nie zamordowała kamora. Mam na to świadectwo znanego wam garbarza Ascrittore. Otóż Ascrittore dowiedział się we więzieniu, że małżonków Cuocolo zamordowali dwaj robotnicy Amadeo i Angelis z zemsty. Mianowicie owi dwaj robotnicy na polecenie Cuocola zamordowali i obrabowali proboszcza Lamurę w Gragnano, a Cuocola skrzywdził ich przy podziale łupu“. Ks. Vitozziemu uwierzono na słowo i wypuszczono więźniów na wolność. Ale ks. Vitozziego zluzował.... przypadek. Rotmistrz żandarmerji Fabroni dowiedział się pewnego razu, że niejaki Abbatemaggio odgrażał się, jakoby Alfana i Rapiego mógł każdej chwili „wsadzić do kryminału“. Fabroni z pomocą wachmistrza Capazzuttiego zaczął z ogromną cierpliwością prowadzić śledztwo w tym kierunku i po długich mozołach stwierdził, że członkowie kamory, którym małżonkowie Cuocolo czynili dotkliwą konkurencję, zabili zarówno Cuocola, jak jego żonę.

Teraz Enrico Alfano uciekł do Nowego Jorku, zaś Rapi do Paryża. Ale Fabroni pracował dalej. Władze po kolei chwytały wskazanych członków kamory, dostały nawet w swoje ręce zbiegłego Alfana. Wkrótce zgłosił się także Rapi dobrowolnie. Śledztwo, bardzo żmudne, trwało trzy lata, poczym rozpoczęła się rozprawa, ukończona po 16 miesiącach. Przesłuchano 680 świadków. Sędziowie przysięgli mieli trudne zadanie, chodziło bowiem o kamorę, która jak wiadomo, umie się mścić. Jednakże sędziowie przysięgli, którym przewodniczący rozprawy zwrócił uwagę na to, że kraj cały patrzy na nich, spełnili swój obowiązek i wydali werdykt potępiający. Opinja publiczna w ogromnej większości przyjęła z zadowoleniem skazanie winnych, czując, że w interesie społeczeństwa należy kamorę wytępić.

Epilog procesu rozegrał się, jak wiadomo z telegramów i krótkiego referatu, w dniu 8. bm. Wśród oskarżonych panowało przekonanie, że będą uwolnieni. Ten nastrój tłumaczy, że wyrok wywołał gwałtowną reakcję, która wyraziła się w scenach, pełnych brutalnego realizmu. Skazani protestowali przeciw wyrokowi, zapewniając z teatralną pozą o swej niewinności; dwuch usiłowało sobie odebrać życie.

Po wyczerpaniu całego materjału sprawy, przemowach oskarżyciela, czterdziestu obrońców i oskarżonych, w dniu 8. bm. o godzinie 10. rano udał się sąd przysięgłych na naradę. Zadanie miał trudne: chodziło o odpowiedzi 444 pytań głównych, a w razie zasądzenia w 72 wypadkach o przyznanie okoliczności łagodzących. Narada trwała do godziny 4,45 po południu. Po wejściu sędziów przysięgłych na sali zapanowała głucha cisza. Wyrok wobec sędziów, bez udziału jeszcze oskarżonych, zaczął czytać adwokat Marini, przewodniczący ławy przysięgłych. Był potępiający wszystkich niemal oskarżonych o udział w zbrodni; uwalniał jedynie siedmiu z pomiędzy należących do organizacji Camorry. Obrońcy oskarżonych udali się do sali głównej, by obwieścić im wyrok. Zastępca prawny Abbatemaggia, „zdrajcy“ kamory, zwrócił się doń z ostrzeżeniem, by nie wchodził na salę przy odczytaniu wyroku skazanym. Abbatemaggio odmówił. Wprowadzono go zatym do osobnej klatki, lecz zwiększono zastęp karabinierów, z których dziesięciu zwróciło się z bronią ku miejscu, wyznaczonemu dla oskarżonych. Druga część żołnierzy odcięła podwójnym szpalerem sędziów od publiczności. Po zaprowadzeniu powyższych środków ostrożności na znak, dany przez prezydenta, wprowadzono pod silną straż obwinionych. Pierwszy wszedł Enrico Alfano, domniemany przewódca neapolitańskiej kamory. Śmiertelnie blady zwrócił się do żołnierzy, głośno wołając:

— Czego nastawiacie bagnety? Zabijcie nas, nieszczęsne ofiary fałszywej sprawiedliwości!

Na wezwanie prezydenta, by zachował spokój, odparł:

— Tu nie można milczeć! Popełniono niesłychaną niesprawiedliwość. Jestem niewinny! Przysięgam na duszę mego biednego, zamordowanego brata! Mam jeszcze siostrę. Jutro umrze ona z rozpaczy!

Na sali powstał tumult; wszyscy skazani zaczęli krzyczeć, płakać, jęczeć. Nagle z ławy obrońców ktoś zawołał:

— Na pomoc. Jeden odebrał sobie życie!

W istocie oskarżony de Marinis, który dotąd siedział spokojnie, nagle zadał sobie w szyję

ranę kawałkiem szkła z rozbitej flaszki. Zanim karabinierzy podeszli do niego i wyrwali mu szkło z ręki, rozdarł ranę palcami. Rannego wyniesiono. Wypadek jeszcze bardziej podniecił skazanych. Do sędziów zwrócili się z okrzykiem:

— Mordercy! Wyście gorsi niż ci, co zamordowali Cuocola!

Giovanni Ragi, zwany „professore", który dobrowolnie powrócił z Paryża i oddał się w ręce władzy, płacząc zaczął wołać:

— Dla czego skazujecie mnie? Com wam uczynił? Czy wy macie dzieci?

Usiłowania przewodniczącego, by wprowadzić spokój, okazały się daremne. Niepokój wzrastał w dalszym ciągu. Jeden z osądzonych zaczął bić głową o żelazne sztaby klatki; wówczas na rozkaz prezydenta wyprowadzono przemocą kilku, najgłośniej protestujących ze sali. Chwilowo zapanowała cisza, wśród której prezydent zaczął odczytywać wyrok. Trwało to trzy kwadranse. Pod koniec wezwał prezydent do sali wyprowadzonych poprzednio. Krzyki ponowiły się. Nicola Morra, zwany od jednego oka „cyklopem", woła głośno do sędziów przysięgłych:

— Zapisaliście najciemniejszą kartę w historji Włoch!

Po odczytaniu wyroku zabrał głos prokurator, który postawił wnioski uwzględnienia okoliczności łagodzących w niektórych wypadkach, przewidzianych przez sąd przysięgłych. Ogłoszenie wyroku zakończyło się o godzinie 11. w nocy. Między innymi skazano nim „zdrajcę" Abbatemaggia na ośm lat więzienia za kradzieże, dokonane w poprzednich latach. Z uwagi na usługi oddane około wykrycia kamory, spodziewa się ułaskawienia.

Według opinji prasy pomyłka sędziów przysięgłych w ocenie meritum sprawy, jest wykluczona. Sędziowie, mogąc przez tak długi okres czasu patrzeć na oskarżonych i poznać sprawę do gruntu, musieli nabrać przekonania o ich winie, co zaświadczyli jednomyślnym wyrokiem.

## SKŁADKI.

— * **Na szpitalik Dziecięcy** złożyli łaskawie w miejsce wieńca na trumnę ś. p. Stefana Barcikowskiego: Spółka Rolników Parcelacyjna 20 marek, państwo Janostwo Leitgebrowie 20 mk. Szlachetnym ofiarodawcom niechaj Pan Jezus stokrotnie wynagrodzi i błogosławi.

Str. T. Prądzyńska,
Przełożona Szpitalika.

— * **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych,** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. I. Ofierzyńskiego z Borku 10 mk.

Czesław Kusztelan, skarbnik.
Ogrodowa 12.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 16. lipca zgłoszono:

Zapowiedzie: Sierżant Oton Schischke z Idą Kabeller. Robotnik Marcin Chudzicki z Teresą Jankowiak. Krawiec Oton Koch z Martą Nogajewską.


**Kompletne wyprawy**
dla nowożeńców
**Wyprawki dla niemowląt**
poleca jaknajtaniej
**K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/68**


Śluby: Wyższy biurotechnik Paweł Ernst z Kätą Topf. Robotnik Antoni Maciejak z Michaliną Rosińską z domu Jóźwiak. Robotnik Franciszek Jankowiak z Katarzyną Kaźmierczak. Robotnik Wojciech Januszak z Marjanną Koczorowską z domu Dudzińską. Dyjetarjusz sądowy Jan Nowak z Giertrudą Schönborn.

Urodzenia: Syna: Pomocnik zwrotniczy Stanisław Sobkowiak. Robotnik kolejowy Karol Kretschmer. Ślusarz kolejowy Wojciech Schulz. Robotnik Jan Kortus.

Córkę: Tapicer Paweł Klatte. Muzyk Artur Petrucci. Robotnik Wiktor Knak. Gościnny Krystjan Wróblewski. Robotnik Antoni Lisiecki.

Zmarli: Witold Głód, 8 miesięcy i 5 dni. Robotnik Józef Kaczka, 27 lat. Jerzy Sawiński, 3 miesiące i 25 dni. Zamężna Katarzyna Kunz z domu Pöltarek, 60 lat. Marjanna Lisiecka, 3 minuty. Mieczysław Kwaśniewski, miesiąc i 22 dni. Marja Jaśkowiak, 8 miesięcy i 17 dni. Stolarz Teodor Arndt 41 lat. Gierhard Sander, 13 lat, miesiąc i 9 dni.

## RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Koło śpiew. **Chopin** na Wildzie. Lekcje śpiewu odbywają się znów w poniedziałki i piątki wieczorem, dla druhen od godz. 8. i pół do 9. i pół, dla druhów od godz. 9. i pół do 10. i pół. Z powodu zbliżającego się koncertu uprasza się o regularne uczęszczanie na lekcje.

— Posiedzenie Towarzystwa **Pom. fryzjerskich** w Poznaniu odbędzie się dziś w środę o godzinie pół do 10. w lokalu posiedzeń u p. Jarockiego św. Marcin 4. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

— Zebranie **O. K. S. Poznań III.** odbędzie się dziś w środę o godz. 9. w lokalu p. Knasieckiego, przy ul. Następcy tronu narożnik ul. Wrangla.

**Bibljoteka i czytelnia publiczna imienia I. J. Kraszewskiego,** urządzona i utrzymywana staraniem Komitetu T. C. L. na miasto Poznań, znajduje się w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 73—74, w gmachu Banku Przemysłowców, na I. pt.

Bibljoteka obejmuje dotąd 10 tysięcy tomów, a w czytelni znajduje się wyłożonych około 100 polskich czasopism. Z Bibljoteki i czytelni mogą wszyscy korzystać bezpłatnie. Czytelnia otwarta w dni powszednie od 11. do 2. w południe i od 6. do ¾10. wieczorem; bibljoteka od 11. do 2. w południe i od 6. do 9. wieczorem; w niedziele i święta od 11. do 1. w południe.

— * **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk** (ul. Wiktorji 26—27) otwarte w dni powszednie, oprócz poniedziałku, od 10. do 1. w niedziele i święta od 12. do 3.

— * **Dział ludoznawczy** w Muzeum im. Mielżyńskich przy ul. Wiktorji 27. otwarty codziennie. Wchód z ogrodu na lewo. W niedziele i poniedziałki od godziny 12. do 3. w następne dni od 10. do 1. i od 2. do 4. Wstępnego płacą: Goście 50 fen. od osoby, młodzież i dzieci do 10 lat 20 fen., towarzystwa (najmniej 5 osób) po 30 fen. od osoby, członkowie rodziny tj. ojciec, matka, dzieci po 10 fen., w niedzielę wszyscy po 10 fen. od osoby. Katalogi, broszury i pocztówki z widokami zbiorów T. L. przy kasie.

— * **Biuro Straży** znajduje się przy ulicy Rycerskiej pod nr. 12. na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12. do 2. w południe i od pół do 6. do pół do 7. wieczorem. Telefon nr. 1640.

— * **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk** otwarta jest dla publiczności codziennie od 10. do 1. i od 3. do 6. po południu.

— * **Bazar krajowy Znicza** przy placu Wilhelmowskim nr. 14. w podwórzu obok salonu Stowarzyszenia Artystów poleca różne wyroby przemysłu domowego i ludowego, a mianowicie tkaniny z Pługian, Kaszub i Podola. Materjały na suknie, bluzki, firanki, obrusy z Koroszczyna (Król. Pol.). Samodziały płótna przemysłu ludowego w Księstwie. Koszyki, koronki klockowe artystycznie wykonane, przedmioty w drzewie i skórze. Zabawki, gry i wydawnictwa Znicza. Wkońcu zwracamy uwagę, że Znicz pragnąc podnieść przemysł domowy i ludowy, chętnie pośredniczy w sprzedaży wyrabianych przedmiotów i służy w tym względzie wszelkimi informacjami. Bazar otwarty od godz. 9. do 1. przed południem i od 3. do 7. po południu.

## (Nadesłano.)

Za ten dział redakcja nie odpowiada.


# SZCZAWNICA

Szczawy alkaliczno-słone: Najsilniejsze w Europie.

Wskazania: **choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materji, krwi i choroby nerwowe.**

**Sezon od 20. maja do 20. września.**

Stacja kolei Stary-Sącz, lub Nowy-Targ, gdzie czekają fiakry. Prospekty wysyła i udziela informacji Zarząd Zakładu, lub lekarz zdrojowy Dr. Włyński,

Co do mieszkań zakładowych i wysyłki wod szczawnickich z wyłączeniem Galicji wschodniej przyjmuje zgłoszenia Zarząd Zakładu. 8606


## Targ na bydło.

Poznań, dnia 17. lipca 1912

Miejska rzeźnia. Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Spędzono:

| | | |
|---|---|---|
| bydła | sztuk | 84 |
| świń | „ | 617 |
| cieląt | „ | 128 |
| owiec | „ | 29 |
| kóz | „ | |
| prosiąt | „ | |
| razem sztuk | | 857 |

Płacono za 50 kg. żywej wagi:

I. Bydło:

| | |
|---|---|
| A. Woły: | |
| a) pełnomięsne, wytuczone woły najlepsze, najwyżej 6-letnie | — |
| b) młode, mięsiste, nie wytuczone woły i starsze wytuczone | — |
| c) średnio pasione młode, dobrze pasione starsze | 40—45 |
| d) mało pasione w każdym wieku | 32—38 |
| B. Śladniki: | |
| a) pełnomięsne, wyrośle, najlepsze | — |
| b) pełnomięsne młodsze | 43—47 |
| c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze | 35—40 |
| C. Jałówki i krowy: | |
| a) pełnomięsne, wytuczone jałówki najlepsze | 50—52 |
| b) pełnomięsne, wytuczone krowy najlepsze do 7 lat | 45—47 |
| c) starsze, wytuczone krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałówki | 40—44 |
| d) średnio pasione krowy i jałówki | 38—38 |
| e) mało pasione krowy i jałówki | 32—36 |
| D. Mało pasione bydło młodociane (źrzebki) | — |

II. Cielęta:

| | |
|---|---|
| a) najwyborowsze, tuczone | 85 90 |
| b) wyborowo tuczone | 60 64 |
| c) średnio tuczone i dobre od tyłu | 54—58 |
| d) mało pasione i dobre od tyłu | 46 52 |
| e) pośledznie od tyłu | 38 43 |

III. Owce:

| | |
|---|---|
| A. Owce tuczone w chlewach. | |
| a) tuczone jagnięta i młodsze tuczone barany | — |
| b) starsze tuczone barany i młodsze tuczone owce | 38—42 |
| c) średnio tuczone barany i owce (wybrakowane) | — |

IV. Świnie:

| | |
|---|---|
| a) tłuste ponad 3 cent. żywej wagi | 61—64 |
| b) pełnomięsne ponad 2 i pół cent. żywej wagi | 56—60 |
| c) pełnom. ponad 2 cent. żywej wagi | 54—57 |
| d) pełnomięsne do 1 cent. żywej wagi | 51 55 |
| e) mięsiste niżej 160 funtów | 48 52 |
| f) niesyste maciory | 50 53 |

Interes: ożywiony.

Rynek został uprzątnięty.

Świń sprzedano i płacono za centnar żywej wagi: 5 sztuk po 64 mk., 12 sztuk po 63 mk., 18 sztuki po 62 mk., 19 sztuk po 61 mk., 11 sztuk po 60 mk., 20 sztuk po 59 mk., 34 sztuki po 58 mk., 69 sztuk po 57 mk., 63 sztuki po 56 mk., 83 sztuki po 54 mk., 59 sztuk po 53 mk. 27 sztuk po 52 mk. 11 sztuk po 51 mk. 10 sztuk po 50 mk. 6 sztuk po 49 mk. 7 sztuk po 48 mk. 2 sztuki po 45 mk.

## Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; [illegible]

| | 16 7 | 17 7. |
|---|---|---|
| Tendencja | mocna. | mocna. |
| Dyskonto prywatne | 3⅛ | 3⅛ |
| Korony | 84,90 | 84,95 |
| Ruble | 216,35 | 216,20 |
| 4 proc. niem. pożyczka państw. | 100,90 | 100,90 |
| 3 „ „ „ „ | 80,10 | 80,10 |
| 4 „ pruskie konsole | 100 90 | 100,90 |
| 3½ „ „ „ „ | 90,— | 90,— |
| 3 „ „ „ „ | 80 10 | 80,10 |
| 3½ „ pozn. pożyczka prow. | 87,40 | 87,30 |
| 3 „ „ „ „ 1895 | —,— | —,— |
| 4 „ „ „ miejska 1906 | 98,50 | 98,50 |
| 3 „ „ „ „ 1908 | 88,60 | 88,60 |
| 3½ „ „ „ „ 1894-1908 | 89 30 | 89,30 |
| 4 „ pozn. listy zast. ser. VI—X | 101 — p | 101, |
| 3½ „ „ „ „ XI XVII | 91 — p | 89,70 |
| 3 „ „ „ „ serja D | 93,25 d | 93,30 |
| C „ „ „ „ „ A | 80 50 p | 80,50 |
| 4 „ „ „ „ „ E | 98 25 p | 98 30 |
| 3½ „ „ „ „ „ C | 89 80 p | 89,90 |
| 3 „ „ „ „ „ B | 80 50 d | 80,50 |
| 3½ „ Zach.-pr. listy zast. now. II | 89 30 | 89,30 |
| C „ „ „ „ „ | 78 40 | —,— |
| 4 „ pozn. listy rentowe | 99,90 | 99,90 |
| 3½ „ „ „ „ | 88 80 | 85,80 |
| 4 „ pożyczka rosyjska 1902 | 90 60 | 109,40 |
| 3½ „ „ 1905 | 100 50 | 90 60 |
| 4 „ serbska amortyzacja | 85, | 100 50 |
| Tureckie losy 400 frankowe | 171,10 | 171,80 |
| 3½ proc. polskie listy zastawne | 92,— | 91 90 |
| Akcje berlińskiej kolei elektrycznej | 182,80 | 182 80 |
| „ poznańskiej „ „ | 176,— | 176,— |
| „ kolei wschodniej | —,— | —,— |
| „ banku darmsztackiego | 121 90 | 121,75 |
| „ prywatn. banku gdańskiego | 29 50 | 129,50 |
| „ banku drezdeńskiego | 158 80 | 158,75 |
| „ półn. niem. zakładu kredyt. | 119 75 | 119,75 |
| „ banku wsch dla handl. i prz. | 124 20 | 124,20 |
| „ browaru Huggera | 146 25 | 146 — |
| „ tow. wyrobu drzewa Bendixa | 68,25 | 68, |
| „ berl. masc. Schwarzkopfa | 227,— | 227 25 |
| „ bochumsk. lejarni stali ult. | 23 ,40 | 232 6 |
| „ wrocławskiej sprytowni | 423 — | 426, |
| „ chemicznej fabryki Milcha | 284,25 | 282 50 |
| „ cukrowni w Wschowie | 245 30 | 249, |
| „ garbarni i farberni Benner | 278, | 270, |
| „ kopalnie w Harpen | 188 25 | 188 40 |
| „ tow. młyn. Hermanna | 249, | 160 25 |
| „ kopalni Hohenlohe | 180 25 | 185 50 |
| „ cukrowni w Kruszwicy | 186 50 | 304,75 |
| „ Löhnerta | 115 25 | 115.25 |
| „ górnośląsk. przem. żelaza | 81 50 | 81 70 |
| „ górnośląsk. zakład. koksow. | 218,75 | 211 50 |
| „ tow. wyr. cement. w Opolu | 151 50 | 151 75 |
| „ fabr. masz. Orenstein Koppel | 211,50 | 212,— |
| „ poznańskiej sprytowni | 397, | 400, |
| „ Schuckerta | 160,40 | 160 10 |
| „ Siemens & Halske | 241 25 | 2 0 25 |
| „ tow. chemicznego Union | 248 60 | 331,— |
| „ 4½ proc. chem. fabr. Milcha ob. | 102, | 102, |
| „ austryjack. zakładu kred. ult. | 205,½ | 205,— |
| „ berlińsk. tow. handl. ult. | 167,½ | 164,¼ |
| „ banku niemieckiego ult. | 255,½ | 254,¼ |
| „ dyskontu komandytowego | 188,½ | 185,½ |
| „ rosyjsk. banku dla handl. zagr. | 165,¼ | 164,¼ |
| „ kolei Szantung ultimo | 131,½ | 29,¼ |
| Lombardy ultimo | 18,— | 18,½ |
| Akcje Baltimore and Ohio | 107 | 107,¼ |
| „ Canada Pacific | 263,¼ | 282,½ |
| „ Niem. Luksemburg | 178,½ | 173,¾ |
| „ Laurahuty | 176,¾ | 178,¾ |
| „ kopalni Phönix A. G. ult. | 264,½ | 264,— |
| „ kopalni w Gelsenkirchen ult. | 191,¾ | 192,— |
| „ hambursk. tow. utransp. ult. | 142,¾ | 142,½ |
| „ Tow. okrętowego Hansa ult. | 297,½ | 196.— |
| Akcje półn.-niem. Lloyd ultimo | 118,½ | 128,¾ |
| „ Edisona (A, B, G,) ultimo | 267,¾ | 247,½ |

Kursy o godzinie 3.

| | | |
|---|---|---|
| Akcje Banku Niemieckiego | 254,½ | 255, — |
| Lombardy | 192,¼ | 190,⅝ |
| Akcje Canada Pacific | 262,¾ | 261, |
| Niem. Luksemburg | 74 ¼ | 174,¾ |
| Akcje kopalni Phönix | 264,¼ | 265,½ |

Bydgoszcz, 16 lipca 1912.

— Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

| | |
|---|---|
| Pszenica biała (18) f.) | 226 |
| „ kolorowa (130 f.) | 214 |
| „ czerwona (130 f.) | 222 |
| „ „ (126 f.) | |
| Żyto dobre, zdrowe (123 f.) | 182 |
| „ „ „ (121 f.) | 177 |
| „ „ „ (118 f.) | |
| „ „ „ (115 f.) | 171 |
| Jęczmień dla młynarzy | — |
| „ „ browarów | — |
| Groch na paszę | 172—192 |
| Owies | 170 174 |
| do kosztu | 182 195 |

## Targ na zboże.

Poznań, dnia 17. lipca 1912

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru | wyborow. | średniego | pośledn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica nowa | 21 80 | 21,60 | 20,70 |
| Żyto nowe | 17 50 | 17,20 | 16,40 |
| Jęczmień | 16 50 | 15,70 | 14,80 |
| Owies | 17 70 | 17 80 | 16,70 |

Poznań, dnia 17 lipca 1912.

Notowania Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

| | |
|---|---|
| Pszenica nowa (dobra) biała | 219 |
| „ „ „ żółta | 216 |
| Żyto 124 „ „ | 175 — |
| „ „ (nowe) | — |
| Jęczmień dla browarów (dobry) | — |
| Owies (dobry) | 179 |

Tendencja: ospała

Wrocław, 16 lipca 1912.

Notowania prywatne.

| | |
|---|---|
| Pszenica biała | 19 10—21,10—21 80 |
| „ żółta | 19,00—21,00—21 70 |
| Żyto nowe | 16,70—17.70—18 50 |
| Jęczmień | 15,40 16,40—17,00 |
| „ dla browarów | 00,00 00,00—00,00 |
| Owies | 17,80—17,80—18 4 |
| Groch do gotowania | 00,00—16,50—21,50 |
| „ na paszę | 15,50—17,— |
| „ Wiktorja | 21,00—23 00—25 00 |
| Groch ogrodowy | 25 00—22,00—21 00 |
| „ koński | 18,00—19 50 |
| Kukurydza | 16 25—17 00 |
| Łubin żółty | 00,00 13 00—15,00 |
| „ niebieski | 17,00—18,00 |
| Wika | 00,00 21 50—23 5 |
| Peluszka | 00,00—22,00—23 00 |

Nasiona oleiste.

| | |
|---|---|
| Siemię lniane śląskie | 27,00—31,00 33,00 |
| „ rosyjskie | 31,00—33,00 35,00 |
| Rzep zimowy | 00 0—00 00 00,0 |
| Siemię konopne | 25,00—26 50—28,00 |
| Kuchy rzepkowe śląskie | 13,75 14 50 |
| „ obce | 13,00—13,50 |
| Kuchy lniane | 16,00—18,50 |
| „ palmowe | 15,50—16,50 |

Nasiona koniczyny

| | |
|---|---|
| Koniczyna czerwona | 00,00 00,00—00,00 00,00 |
| „ biała | 0,00—00,00—00,00—000,00 |
| „ szwedzka | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| Tymotka | 00,00 00,00—00,00—00,00 |
| Rajgras | 00,00—00,00—00,00 |
| Saradela stara | 00,00—00,00—00,00 |
| Saradela nowa | 00,00—00,00—00,00 |
| Lakarantka | 00—00 |

Mąka za 100 kg.

| | |
|---|---|
| Pszenna piękna | 29,00—29,50 |
| Żytnia piękna | 26,00 27 75 |
| Mąka do pieczenia domowego | 25,25—26,75 |
| Żytnia mąka na paszę | 15 00—15 50 |
| Pszenne otręby | 12,25—13,75 |

Ceny na kartofle: za 50 kg.

| | |
|---|---|
| Kartofle do jedzenia | 2,80—3,50 |
| „ fabryczne | —,— —,— |
| Mąka kartoflana, dobra | 32 25—,— |
| Mączka kartoflana, dobra | 31,75 —,— |

Wrocław, 15 lipca 1912.

Notowania miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru | wyborow. najw. | wyborow. najn. | średniego najw. | średniego najn. | pośledn. najw. | pośledn. najn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 21 80 | 20 90 | 20 80 | 19 90 | 19 80 | 18 80 |
| „ żółta | 21 70 | 20 80 | 20 70 | 19 80 | 19 70 | 18 70 |
| Żyto | 18 50 | 18 00 | 17 90 | 17 00 | 16 90 | 16 00 |
| Jęczmień | 17 00 | 16 70 | 16 60 | 16 80 | 16 20 | 15 40 |
| „ dla brow. | — | — | — | — | — | — |
| Owies | 18 40 | 17 90 | 17 80 | 17 60 | 17 60 | 17 80 |
| Groch Wiktor. | 24 00 | 23 00 | 22 00 | 21 00 | 20 00 | 19 00 |
| „ mały | 21 50 | 21 00 | 19 80 | 18 80 | 18 00 | 17 50 |
| Rzep | — | — | — | — | — | — |

Słoma żytnia za 100 kg. 6,60— 6,00
Siano za 100 kg. 8,90— 9,20

Berlin, 15 lipca 1912

Urzędowe notowania giełdy.

| Na miesiąc | Pszenica | Żyto | Owies | Kukurydza | Olej rzep. |
|---|---|---|---|---|---|
| Styczeń | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Luty | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Marzec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Kwiecień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Czerwiec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Sierpień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Październik | 164 25 | 169,— | —,— | —,— | 65,50 |
| Listopad | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Grudzień | —,— | —,— | —,— | —,— | 66 90 |
| Maj | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Lipiec | 224,75 | 85 50 | 184, | —,— | —,— |
| Wrzesień | 164,— | 169,75 | 164 75 | —,— | —,— |

## Targ na cukier.

Magdeburg, 17 lipca 1912.

| | |
|---|---|
| Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) | 18,50 18,60 |
| „ prd. II. 75 proc. ( „ ) | —,— —,— |
| Tendencja: spok. | |
| Rafinada w głowach (bez beczki | 24,50 —,— |
| Cukier kryształowy (włącznie worka) | — |
| Rafinada ( „ „ ) | 24,25 —,— |
| Malis I. ( „ „ ) | 23,75 —,— |

Tendencja: stała.

| Na miesiąc | Popyt | Podaż |
|---|---|---|
| czerwiec | 18 40 | 18 60 |
| lipiec | 13,65 | 13 67 |
| sierpień | 13 32 | 14 45 |
| paźdz./grudz. 1912 | 10 95 | 11 45 |
| styczeń-marzec | 11 5 | 11 10 |
| maj | 11,20 | 11,22 |

Tendencja: mocna. Powietrze: gorące, słoneczne.

Hamburg, dnia 16. lipca 1912

Saletra. Loco 10.50
Wrzesień-Październik 10.55
Luty-Marzec 10.92½
Tendencja: mocna

## Bremeńskie notowania giełdowe.

Brema, 16. lipca.

Smalec. spokój. loco, w sądkach całe- i półcentnarowych 53
w wiadrach podw. 54
Kawa, spok.
(Notowania oficjalne giełdy bawełnianej).
Bawełna, spok. Upland loco Middling 66

## Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk, 16 7. 1912

Notowania Tow. Ceres.

| | |
|---|---|
| Pszenica: bez pobytu, pł. | Mk. 000,00—000,00 |
| Żyto: stała, pł. | Mk. 000,00—000,00 |
| Jęczmień, stalsza, pł | Mk. 000,00—000,00 |
| Owies: bez zmiany, pł. | Mk. 182,00 186,00 |
| Otręby pszenne | pł. Mk. 6,65 za 50 kg. |
| „ żytnie | Mk. 6,76 za 50 kg. |

## Targ na bydło.

Berlin, dnia 17. lipca 1912.

Miejska rzeźnia — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:

| | | |
|---|---|---|
| bydła rogatego | sztuk | 270 |
| w tym buhaj | „ | 152 |
| wołów | „ | 10 |
| krów i jałówek | „ | 108 |
| cieląt | „ | 2 505 |
| owiec | „ | 1 223 |
| świń | „ | 18 525 |

Płacono za centnar żyw. wagi — mięsa.

II. Cielęta.

| | | |
|---|---|---|
| a) najwyborowsze, tuczone | 75—90 | 107—129 |
| b) wyborowe, tuczone | 54—59 | 99—98 |
| c) średnio tucz. i najlepsze od tyłu | 48—53 | 80—84 |
| d) pośledniejsze i dobre od tyłu | 42—46 | 75—82 |
| e) pośrednie od tyłu | 34—40 | 62—76 |

III. Owce.

| | | |
|---|---|---|
| A. pasione w owczarniach. | | |
| a) tuczone jagnięta i młodsze tuczone barany | — | — |
| b) starsze tuczone barany, średnio tuczone jagnięta i dobrze pasione młode owce | — | — |
| c) średnio pasione barany i owce (wybrakowane) | — | — |
| B. pasione na pastwiskach: | | |
| a) tuczone | — | — |
| b) pośledniejsze jagnięta i owce | — | — |

IV. Świnie.

| | | |
|---|---|---|
| a) tłuste ponad 3 cent. żywej wagi | — | — |
| b) pełnomięsne lepszej rasy od 240 do 300 funt. żywej wagi | 58— | 73—73 |
| c) pełnomięsne lepszej rasy od 200 do 240 funt. żywej wagi | 58—59 | 70—72 |
| d) pełnom. od 160—200 funt. żyw. wagi | 54—57 | 67 71 |
| e) mięsiste poniżej 160 funtów żywej wagi | 51—53 | 64 68 |
| f) maciory | 54—55 | 66—69 |

**W administracji pisma naszego są do nabycia poniższe książki**

Zygmunta Glogera

# Rok Polski

## w życiu, tradycji i pieśni.

Jest to dzieło w dużym formacie, o 406 stronicach, zawierające 40 ilustracji Andriollego, Kossaka i innych. Cena . . 8.00 mk.

Dla nabywców Roku Polskiego dodajemy **bezpłatnie** tegoż autora **Pieśni dawne** (75 stron) z nutami w tekście.

Władysława Panek

# Kaj ten Smrek siwy...

Jest to zbiór nowel podhalskich pisanych z dużym talentem, przyjętych przez krytykę z powszechnym uznaniem. Cena . . . 2.00 mk.

Marji Zielewiczównej

# Nędzarze

poemat dramatyczny. Cena . . . . . 1.00 mk.

**Uwaga:** Przy nadsyłaniu pieniędzy pocztą prosimy uprzejmie o podanie na odcinku przekazu **dokładnego i wyraźnego adresu** oraz o **ścisłe zaznaczenie,** na co się nadsyłane pieniądze przeznacza

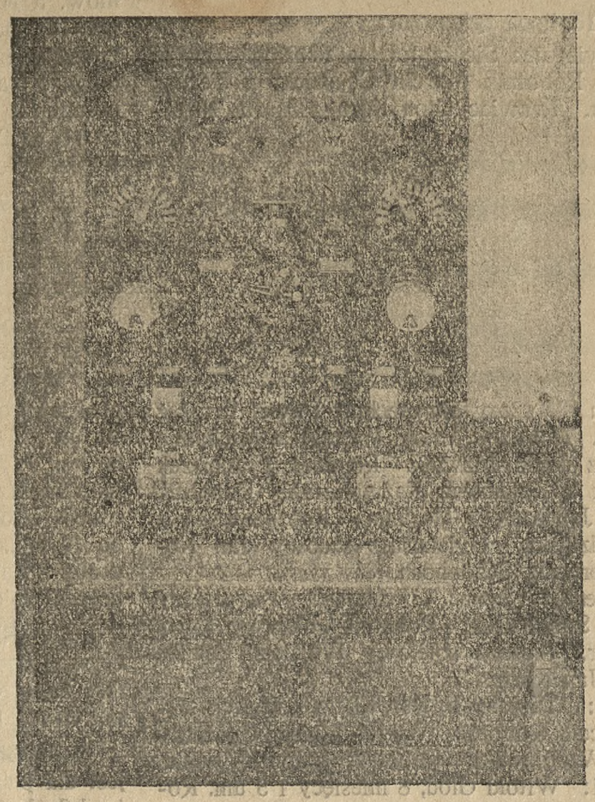

Tablica maszynowa centrali.

# K. Gaertig & Co.

**Poznań,**

ul. Fryderykowska 26. — Tel. 584.

Podług najnowszych systemów

## centrale elektryczne

we wszelkich rozmiarach.

## Centrale domowe

z motordynamo do zapędu benzyną, okowitą lub naftą nadające się dla pałaców, wil, hoteli, sanatorji i t. d.

Łatwa obsługa. Tanie oświetlenie.

Nizkie koszty zakładowe.

# Pierścienie brylantowe
# Łańcuchy złote
# Zegarki kieszonkowe ::

zawsze we wielkim wyborze 49

poleca

# W. Schultz w Poznaniu

Ul. Nowa 8. — w Bazarze — Tel. 1484. Założ. 1873.

# „SHERLOK HOLMES"

instytut detektywi, wywiadowczy i inkasowy.

**Sprawy wywiadowcze** wszelkiego rodzaju także zagranicą.
**Wywiady kredytowe prywatne i w razie ożenku.**
**Sciąganie pretensji** za prowizją po nadejściu pieniędzy.
**Najlepsze skutki.**
**W razie bezskuteczności powracamy składkę abonamentową.** 3601

**Dolna Wałowa 10. Tel. Poznań 2425.**

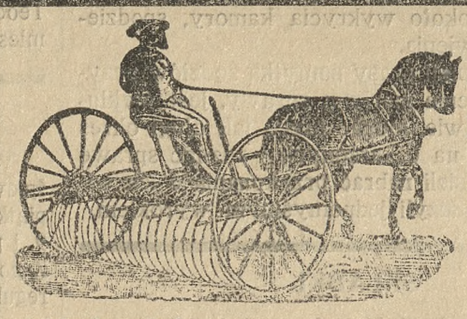

Kosiarki do traw i żniwiarki do zboża

Siedersleben, Plano, Deeringa i inne.

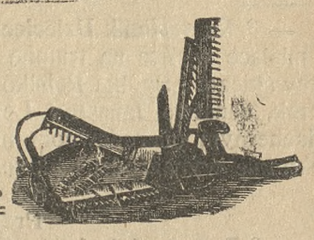

**Nowe grabie konne** cało żelazne, z buksami w kołach, bardzo trwałej i prostej konstrukcji, najlepsze ze wszystkich.

**Przetrząsacze do siana** całożelazne, widełkowe, nowej konstrukcji, poleca

# A. Bryliński w Poznaniu

**Kantor i wystawa wszelkich machin i narzędzi roln., krajowego i zagranicznego wyrobu, znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 14.**

**Wielkie składy machin i części zapasowych na placu kolejowym.**

Adres do listów: A. Bryliński Poznań—Posen. **Telef. 69.** Adres do telegr. A. Bryliński Posen.

**Własna pracownia do napraw.**

# Praca

## Pomocnika

przyjmie od 1. 8. 12. 4941
**St. Wiatrolik,** Krotoszyn
Handel tow. kolonjal. Destylacja.

Porządna

## panna do dzieci

poszukuje miejsca na wsi do większego domu. Zgłoszenia pod nr. 4197 do niniejszego pisma.

## Kasjerka

(starsza panna) obeznana z książkowością poszukuje stosownej posady, także do prowadzenia filji zaraz lub później.

Łaskawe oferty upr. pod 4221 do Eksped. Kurjera Pozn.

## Sprzedaże.

### Z powodu przeprow.

na sprzedaż: 4158

Dobrze utrzym bufet, stół, biurko, umywalka, krzesła, pająki, dywan, gobeliny, serwety, łóżeczko dziecięce, komoda, wanna, krzesełeczko dla dziecka i różne mebelki (białe) dla dzieci.

**Nowa Ogrodowa 56.**
I. piętro na lewo.

## Mamy na sprzed.

**folwark 660 morg** w Prusach Zachodnich, ziemia średnia. Cena i wpłata podług ugody. Mijamy się także na mniejsze gospodarstwa **Bank Ziemski,** E. G. m. b. H. **w Wągrówcu** (Wongrowitz)

## Lubin żółty

ma do oddania
**„ROLNIK" Września.**

## Świętojanki

wielkoziarniste, rwane na zamówienia — w większych i mniejszych ilościach do nabycia. 4124

**Forteczna 32.**
(Festungstr.)

## Kapusta kiszona

4211 **15 fen.**
**Nowe śledzie szkockie i matjasy.**
**Doskonałe nowe ogórki kiszone.**
**Beyer,** skład śledzi, ul. Szeroka 18.

## Pieniędzy

na hipoteki po $4^1/_8$ do 5 proc. i za wekslem po 5 do 6 proc. do spłacenia w dogodnych ratach poleca **S. A. Majka** we Wrocławiu (Breslau X. — Moltkestr. 21.)

## Piegi liszaje i krosty

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni Crem

**Dr. med. W. Kozielskiego**

Wysyła się w słoikach po 1.00 mk. i 1.50 mk. Adres do zamówień:

**Chemische Fabrik „Providentia", Posen W.**
Glogauerstr. 90. 3658

**— Zaluzje —**
i rolosy do okien
**= Szafy =**
do lodu
(lodownie)
**= Szafy =**
żelazne do pieniędzy od mk. 125.— drewniane żaluzyjkowe zszufladami do akt od 60.— mk.
**= Do gotowania =**
na zapas aparaty z słojami poleca.
**= Firma T. Otmianowski =**
**Poznań,** ulica Nowa 7/8

## Dziecko katolickie

chłopczyk 7 tyg. do oddania na własność do lepszej katolickiej rodziny. Łask. zgłosz. pod nr. 1456 do Eksp. Kurjera Pozn.

**Dwie panny** 27 i 25 lat stare przystojne inteligientne z wesołym usposobieniem pragną zapoznać zapoznać starszych z pewnym utrzymaniem panów celem

**zamążpójścia.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod nr. 4222 do Eksp. Kur. Pozn. Anonimów się nie uwzględnia.

## PATENTY

# Napieralski & Stopa

przedsiębiorstwo pokrywania dachów

**Poznań — Dolna Wilda nr. 10**
**(Unterwilda)** 4043

polecają się do **pokrywania dachów** wszelkiego rodzaju **Reparacje i utrzymanie dachów papowych** oraz **przekładanie dachówkowych pod gwarancją.**

**Skład smoły, papy i dachówki.**

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

## Mieczysław Schulz

Przyjmuję cierpiących na zęby od 8—1. 8—7.
71 „ „ „ „ w niedz. 9—1.
**POZNAŃ, ulica Nowa 2**

Znakomite

# kosiarki, żniwiarki i wiązałki

**Massey-Harris & Co.**

niezrównane w lekkości chodu, precyzji wykonania polecamy wprost z naszego składu. 3966

**Części rezerwowe zawsze we wielkim zapasie.**

Monterzy specjaliści do puszczania w bieg i reparacji.

**W. Jezierski i Sp. Pleszew — Pleschen.**

# „Klinker" Towarzystwo z ogran. poręką.

**w Niem. Przyslece-Deutsch Presse**
poleca 3981

## flisy klinkrowe w różnych deseniach

na posadzki do gorzelń, stajen, obór, kuchni, chodniki w nadzwyczaj trwałym gatunku, po nizkich cenach, oraz

## klinkry we formacie normalnej cegły

I. i II. klasy, są tanio do nabycia. Klinkry nadają się na astrychy do budynków, bo nie zużywają się i nie kurzą.

Próby wysyła się na życzenie bezpłatnie.

Jedyna parowa warzelnia smalcu

# M. Jezierski & Co.

**Poznań, ul. przy Synagodze (am Tempel) 15.**

poleca rozmaite gatunki

## smalcu i tłuszczu także słoniny.

91 **Proszę zażądać najnowszego cennika.**

# Prawny doradca ludowy

**Karol Kuntze,** przy ulicy Wrocławskiej nr. 36. I.

załatwia wszelkie sprawy sądowe, choćby najdrobniejsze. Śledztwa, kontrakty, reklamacje, skargi, ostrzeżenia **sumiennie przeprowadza po cenach możliwie nizkich**

## Wszelkie preparaty Ks. Kneippa

firmy **Oberhaeusser & Landauer** 4019
we Würzburgu są na składzie
**w CZERWONEJ APTECE w Poznaniu**
**Stary Rynek 37.** **Telefon 287.**
Depot gieneralny preparatów Ks. Kneippa na Poznań

# AXA

**najlepsza absolut. czysto pastewna mąka kukurydzowa**

Analizy wykazują ca. 21% proteiny i tłuszczu, 68% węglowodoru i 85/88% wartości mączkowych. Żądajcie ofert od dostawców artykułów pastewnych oraz „Rólników". 1472

**Gieneralne zastępstwo na Księst. Poznańskie i Prusy.**

**Oskar Marchlewski**

**Poznań, Św. Marcin 10. — Telefon 240.**

**Zboże. — Artykuły pastewne.**

# Do wynajęcia

**Dworek o 15 pokojach w parku** w bliskości jeziora, 2 kilometry od stacji, za przystępną cenę.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji niniejszego pisma pod nr. 4223.

Poszukujemy

## kupna folwarku

300-800 mórg, dobrej ziemi. Zgłoszenia uprasza się pod adresem 4127

**Centrala Rolnicza,**
**Poznań, ulica Rycerska nr. 33,**

82

# Chleb „Ceres"

**nabyć można w każdym handlu wiktualnym.**